

TYGODNIK SANOCKI

Superszybki Internet,

Światłowód to jeden z cudów współczesnej techniki. Wykorzystywany między innymi w telekomunikacji, telewizji kablowej i lokalnych sieciach komputerowych umożliwia szybką i bezawaryjną transmisję danych o nieograniczonej pojemności. Z dobrodziejstw sieci światłowodowej mogą korzystać od niedawna mieszkańcy Sanoka z osiedli Wójtostwo, Błonie i Słowackiego. Światłowodowa „autostrada” dotrze również do mieszkańców podsanockich miejscowości. A wszystko dzięki Maciejowi Mazurowi i Romanowi Romanowskiemu, właścicielom firmy Galileo i IPC, którzy postawili na nowe technologie i nie boją się ryzyka.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Na dziś w Sanoku powstało ponad 20 km sieci światłowodowej. Obejmuje ona największe osiedla na Wójtostwie, Błoniach i w Śródmieściu (os. Słowackiego). – Dotarliśmy ze światłowodem do około 170 bloków należących do Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, spółdzielni „Śródmieście” i wspólnot mieszkaniowych – mówi Maciej Mazur, właściciel firmy Galileo. Dziś lokatorzy korzystają już z dobrodziejstw monitoringu, którym objęte są newralgiczne miejsca na osiedlach i serfują po superszybkim Internecie.

Szybko, sprawnie i bezprzerw dostawach

W Sanoku nie było do tej pory szybkich łączy i mieszkańcy bloków mogli liczyć co najwyżej na 20 Mb/sek. – Obecnie oferujemy 16, 32, 64 Mb/s i jako pierwsi mamy łącze 128 Mb/sek, – podkreśla Mazur. Dzięki sieci światłowodowej sanoczanie zyskali dostęp do technologii



darmowe telefony

Maciej Mazur (po lewej) ma 37 lat, a w branży komputerowej działa od 2001 roku. Jako jeden z pierwszych w Sanoku oferował usługi dostępu do Internetu. Jego wspólnik Roman Romanowski ma 34 lata. IPC założył w 2003 roku jako dwudziestotrzylatek.

FTTH, z której korzystali do tej pory tylko mieszkańcy dużych miast. – Technologia „Fiber to the home” polega na wejściu ze światłowodem do mieszkania i połączeniu go z terminalem, który wysyła sygnał bezpośrednio od odbiorcy. Po drodze nie ma żadnych urządzeń pośrednich, wzmacniaczy, dlatego znikają problemy z przerwami w dostępie do Internetu – tłumaczy

właściciel Galileo. – Światłowód instalujemy w domu raz i mamy spokój na przynajmniej 20 lat. Nie trzeba wymieniać kabla, by korzystać z najnowszych usług, a jeśli zmienia się technologia, po prostu wymienia się terminal – uzupełnia Roman Romanowski, właściciel IPC. Obecność światłowodu pozwala na korzystanie z Internetu, telefonu, a w przyszłości także z telewizji kablowej.

Przewody pozbawione są całkowicie elementów metalowych, sieć nie reaguje więc na burze i wyładowania atmosferyczne, dzięki czemu nie dochodzi do przerw w pracy, co zdarza się w tradycyjnych systemach (kabel, droga radiowa).

Z siecią szerokopasmową pod strzechy

Obecnie Galileo i IPC realizują kolejne nowatorskie pro-

jekty, których celem jest rozbudowa sieci światłowodowej na terenie dziesięciu miejscowości wiejskiej Gminy Sanok. – Nasz projekt jest ściśle powiązany z projektem „Sieć Szerokopasmowa Polski Wschodniej”, który realizują samorządy województw, przy udziale funduszy unijnych – mówi Romanowski.

CIĄG DALSZY NA STR. 10

SANOK BEZ PIŁKI...



4



PAŃSTWOWA WYŻSZA
SZKOŁA ZAWODOWA
im. Jana Grodka w Sanoku

Pozytywna decyzja

Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku informuje, że Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego wydał pozytywne decyzje do prowadzenia studiów pierwszego stopnia na dwóch nowych kierunkach:

„GOSPODARKA W EKOSYSTEMACH ROLNYCH I LEŚNYCH”
„EKONOMIA”

Szczegółowych informacji udziela Dział toku studiów stacjonarnych i niestacjonarnych: tel: 13-465-59-54, 13-465-59-67.

MEDYCZNA SZKOŁA POLICEALNA im. ANNY JENKE

38-500 SANOK, UL. KONARSKIEGO 3
TEL./FAX SEKRETARIAT 13-463-12-42
www.zsmsanok.pl

PROWADZI NABÓR NA KIERUNKACH:

ostatnie wolne miejsca!

TECHNIK FARMACEUTYCZNY
(POLICEALNY - 2 lata)
TECHNIK MASAŻYSTA
(POLICEALNY - 2 lata)
TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
(POLICEALNY - 2 lata)
OPIEKUNKA DZIECIĘCA
(POLICEALNY - 2 lata)
ASYSTENT OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ
(POLICEALNY - 1 rok)
TERAPEUTA ZAJĘCIOWY
(POLICEALNY - 2 lata)
OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA
-ZAO CZNY
(POLICEALNY - 1 rok)
OPIEKUN W DOMU POMOCY
SPOŁECZNEJ - ZAO CZNY
(POLICEALNY - 2 lata)
OPIEKUN MEDYCZNY - ZAO CZNY
(POLICEALNY - 1 rok)
OPIEKUN OSOBY STARSZEJ
- ZAO CZNY (POLICEALNY - 2 lata)
TECHNIK ELEKTRONIKI
I INFORMATYKI MEDYCZNEJ
(POLICEALNY - 2 lata)

Nauka i praktyka bezpłatna,
stypendia naukowe i socjalne.

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Właściciele psów, którzy – choć deklarują wielką miłość i przywiązanie do swoich pupili – nie sprzątajają po nich. Pozostawione na trawnikach, a nierzadko – o zgrozo! – również na chodnikach miejskich ulic śmierdzące „bomby” paskudzą miasto, dając świadectwo kultury jego mieszkańców. Paskudnicy działają z premedytacją, wyprowadzając swe czworonogi bladym świtem lub późnym wieczorem, licząc, że nikt nie dostrzeże uprawianego przez nich śmierdzącego procederu. Myślę się, gdyż nie są niewidzialni i łatwo ich zlokalizować. Kulturę, którą reprezentują, czuć i widać z daleka. A, fe!



CHWALIMY: Starostwo Powiatowe oraz Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji, dzięki którym w Sanoku przy ul. Stróżowskiej powstało nowoczesne laboratorium na miarę XXI wieku, wyposażone w najnowsze maszyny sterowane numerycznie. Urządzono je w ramach autorskiego projektu o wartości 2,5 mln zł, dofinansowanego w 85 proc. z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Laboratorium umożliwi znacznie lepsze kształcenie uczniów sanockich szkół technicznych oraz pracowników miejscowych zakładów pracy. Dzięki temu region wzbogaci się o dobrze wyszkoloną kadrę, wykorzystującą stosowane w przemyśle nowoczesne technologie CNC, a młodzi ludzie zwiększą swoje szanse na rynku pracy. Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej i Nowoczesnych Technologii, by taką nazwę nosi laboratorium, należą się gromkie brawa!



Głosuj na Sanok!

Sanok bierze udział plebiscycie Terra Flower Power – „Najpiękniejszej Ukwiecone Miasto w Polsce”. Zachęcamy mieszkańców i turystów do głosowania.

Celem konkursu jest wyłonienie i nagrodzenie miejscowości, która w tym roku stworzyła najpiękniejszą dekorację kwiatową swojej przestrzeni. Plebiscyt to również podsumowanie całego roku prac nad tym, by nasza wspólna przestrzeń stała się bardziej przyjazna. Aby odpowiednio uhonorować nasze miasta, a także uczestników zgłaszających kandydatów do tytułu, firma Terra przygotowała ciekawe nagrody. Do 31 sierpnia trwać będą zmagania na facebookowym profilu, gdzie każdy może oddać głos na swojego faworyta. Aby zagłosować na Sanok, należy wejść na stronę: inspirowaninatura.pl/plebiscyt-2014/sanok/.

Odnalazła się

Poszukiwana przez policję od początku lipca Katarzyna Drath, 38-letnia mieszkanka Sanoka, odnalazła się w centralnej Polsce.

O zaginięciu 38-latki powiadomiła rodzina, zaniepokojona brakiem kontaktu z nią. Kobieta na początku lipca wyszła z domu swojej matki, nie informując dokąd się udaje. Okazało się, że wyjechała w Polskę z poznanym niedawno mężczyzną. /j/

Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenia;
- meblościankę, stan dobry, tel. 502-36-78-96

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń, tel. 13-464-02-21. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.



Awanse i nagrody dla policjantów

Powiat sanocki należy do najbezpieczniejszych na Podkarpaciu. Potwierdził to insp. Andrzej Sabik, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji, składając gratulacje i podziękowania sanocim stróżom prawa. Okazją ku temu było doroczne Święto Policji, podczas którego awanse służbowe i odznaczenia otrzymało 65 funkcjonariuszy.



Uścisk dłoni komendanta jest równie ważny jak awans...

Obchody rozpoczęła tradycyjnie msza święta w sanockiej farze, a ich kontynuacją był uroczysty apel na placu przed budynkiem komendy, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych województwa, powiatu i gmin, reprezentanci służb mundurowych oraz instytucji i organizacji współpracujących z sanocką Policją w działaniach na rzecz bezpieczeństwa.

Uroczystościom przewodniczył komendant Grzegorz Maty-

niak, który zaprezentował pokrótce wyniki pracy sanockich policjantów, dziękując im za trud, jaki wkładają w codzienną służbę. Przekazał również wyrazy uznania i wdzięczności władzom samorządowym oraz przedstawicielom służb i instytucji wspomagających pracę Policji.

Kolejną częścią uroczystości było wręczenie aktów mianowania na wyższe stopnie służbowe, które otrzymało 45 aspirantów, 12 podoficerów i 8 szeregowych. Wyróżniających się w pracy uho-

norowano nagrodami i odznaczeniami. Głos zabrali także zaproszeni goście, którzy w ciepłych słowach dziękowali sanocim stróżom prawa za wszelkie działania podejmowane na rzecz bezpieczeństwa w powiecie sanockim.

Szczególne powody do zadowolienia ma nadkom. Jerzy Górecki, który kilka dni później został mianowany na I zastępcę sanockiego komendanta. Nowy wiceszef rodzimej KPP liczy sobie 41 lat, w Policji służy od 20. Zaczynał w wydziale prewencji jako policjant przeprowadzający interwencje, pełniąc kolejno funkcje: dzielnicowego, kierownika posterunku, kierownika referatu patrolovo-interwencyjnego, zastępcy naczelnika sekcji prewencji i eksperta wydziału ruchu drogowego. Ostatnio był zastępcą naczelnika wydziału prewencji i ruchu drogowego. Kom. Jerzy Górecki ma wykształcenie wyższe resortowe i wyższe magisterskie (pedagogika na Uniwersytecie Opolskim). Obecnie realizuje studia podyplomowe w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego i zarządzania kryzysowego. Jest żonaty, ma dwóch synów. Interesuje się łowiectwem i wędkarstwem. W czasie wolnym od pracy chętnie wędruje po górach. /jot/

Łykend czyli odzipka

Przed nami kolejny letni weekend, czyli blogo leniwe (przynajmniej dla niektórych) sobota i niedziela. Angielskojęzyczny zwrot (week – tydzień + end – koniec) zadomowił się u nas na dobre, mimo iż od dawna próbujemy go oswoić, poszukując polskiego odpowiednika. Jak dotąd bezskutecznie, choć starania takie podejmowali już nasi przodkowie.

Donoszą o tym m.in. „Wiadomości Literackie” nr 14 z 1937 r., znajdujące się w zbiorach Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej. Na jednej z kolumn czytamy:

„Na ogłoszony przez Gonicz Warszawski konkurs na spolszczenie week-endu nadesłano mnóstwo projektów (...) Oprócz prawdziwie dowcipnej (a nienagrodzonej) „odzipki” (nagrodzono „wyrąj”) znajdujemy na liście takie m.in. słowa:

kojnik, słońcorad, blogo-dzień, świętowczas, potrudzie, wylotka, sobotowy-wczas, wykapka, czasopęd, miłoczas, sobniedziela, uzdrowystyg, krestyg, preczowie, dowsiciąg, wypoczka, przyrodowypoczynek, saturniak i inne potwory językowe. A najprościej byłoby nazwać „weekend” lykendem – i brzmienie pozostałoby to samo i



m o - nopol spirytusowy byłby wdzięczny.” – putentuje z poczuciem humoru autor informacji. Nic dodać, nic ująć! Choć osobiście zdecydowanie przedkładam „odzipkę” nad „lykend”...

A wy, Kochani, co preferujecie? /joko/

Głupich nie sieją...

Policjanci zatrzymali 25-letniego mieszkańca Bukowska, który w terenie zabudowanym pędził na motocyklu z prędkością ponad 100 km na godzinę, łamiąc wszelkie przepisy. Jego pasażerką była 20-latka z Sanoka. Młodzian, który nie zatrzymał się do kontroli, został ujęty w wyniku policyjnego pościgu. Szpaner przed sądem odpowie za swoje wybryki na drodze.

Do zdarzenia doszło w sobotę w samo południe. Policjanci prowadzili kontrole drogowe w Uhercach Mineralnych. Ruch był wyjątkowo nasilony, gdyż wielu mieszkańców i turystów korzystających z pięknej pogody jechało w stronę Jeziora Solińskiego. Funkcjonariusze zauważyli motocyklistę, który poruszał się z nadmierną prędkością. Zmierzyli ją radarem. Okaza-

ło się, że kierowca sportowego suzuki ponad dwukrotnie przekroczył normę, gdyż w obszarze zabudowanym jechał ponad 100 km/h. Gdy policjant dał motocyklicy sygnał do zatrzymania, ten zaczął uciekać w kierunku Soliny. Mundurowi ruszyli w pościg.

Jadąc za szaleńcem, widzieli doskonale, jak ten wielokrotnie łamie przepisy, zagrażając innym uczestnikom ruchu drogowego; wyprzedza samochody na zakrętach i zmusza ich kierowców do gwałtownego hamowania. Pirata, którym okazał się 25-letni mieszkaniec Bukowska, udało się zatrzymać w Bóbrce. Za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym odebrano mu prawo jazdy, a pojazd zabezpieczono, uniemożliwiając dalszą podróż, która mogła się zakończyć tragicznie.

Teraz sąd zadecyduje, jaką karę poniesie delikwent za swoje nieodpowiedzialne zachowanie i popełnione na drodze wykroczenia. /joko/



Sanok

* Mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że znany mu osobiście mężczyzna kierował pod jego adresem groźby pobicia, czym wzbudził uzasadnione obawy ich spełnienia. Do zdarzenia doszło 29 lipca na ul. Dworcowej.

* W środę (30 lipca) w jednym z zakładów przy ul. Przemyskiej miał miejsce wypadek przy pracy. Jeden z pracowników, 52-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, spadł z wysokości około 2 metrów, doznając złamania nosa. Poszkodowany był trzeźwy.

* Na 430 zł oszacowała straty sanoczanka, która pozostawiła na ławce telefon komórkowy Sony Ericsson. Z okazji skorzystał złodziej, przywłaszczając sobie aparat. Kradzież miała miejsce 30 lipca na ul. Błonie.

Gmina Bukowsko

* 19-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że znany mu osobiście mężczyzna bez powodu kilka razy uderzył go zaciśniętą pięścią w twarz i głowę, w wyniku czego pokrywdzony doznał obrażeń ciała w postaci złamania nosa, rozcięcia dolnej wargi, stłuczenia lewego policzka i czoła po lewej stronie. Do pobicia doszło 30 lipca w Tokarni.

Gmina Komańcza

* 52-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że znany mu mężczyzna groził mu pobiciem oraz uszkodzeniem jego mienia, przy czym groźby te wzbudziły u zawiadamiającego realną obawę spełnienia. Zdarzenie miało miejsce 3 bm. w Moszczańcu.

* Podczas wykonywania czynności służbowych w Rzepedzi policjanci zauważyli w oknie jednego z mieszkań roślina, które wyglądem przypominały konopie indyjskie. Po przeszukaniu pomieszczeń ujawnili 11 roślin różnej wielkości oraz sprzęt służący do palenia marihuany. Mężczyznę, który uprawiał konopie, okazał się 26-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Osadzony w policyjnym areszcie „hodowca” usłyszał zarzut posiadania substancji odurzających. Grozi mu kara pozbawienia wolności do 3 lat.

Gmina Zagórz

* Niefrasobliwością wykazał się właściciel fiata zaparkowanego w Porażu, który w zamkniętym aucie pozostawił na przednim siedzeniu portfel z pieniędzmi oraz uchyloną szybę w oknie. Łatwy łup skusił (1 bm.) złodzieja, który ukradł z portfela 700 zł.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego ujawniono pięciu nietrzeźwych kierowców. Niechlubnym rekordzistą okazał się – namierzony w Pisarowcach – 48-letni Jan H., który kierował oplem, mając 2,226 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W ręce Policji wpadli ponadto: na ul. Jana Pawła II – 52-letni Stanisław F., osobowa honda (0,798); na ul. Przemyskiej – 39-letni Mariusz G., seat (1,68); w Mrzygłodzie – 38-letni Grzegorz Ł., aktualny do grudnia 2017 r. sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, ciągnik rolniczy (1,575); w Czystogarbie – 49-letni Andrzej D., aktualny zakaz kierowania pojazdami, motorower (0,693).

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel.13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Monitoring – to działa!

Już dziś można powiedzieć, że zainstalowanie kamer na osiedlach było strzałem w dziesiątkę. Jeśli jeżdżące na rowerku, dziecko zbije komuś lusterko w samochodzie, rodzice wolą udać się do właściciela i załatwić sprawę polubownie. Unikną w ten sposób nieprzyjemności związanych z przejęciem sprawy przez policję, która może namierzyć winowajcę dzięki zapisowi z kamer. Mieszkańcy nie mają prawa przeglądać nagrań dostępnych w Straży Miejskiej, ale mogą śledzić obraz na żywo na monitorze komputera.



To zdjęcie zostało zrobione na zasadzie stopklatki z kamery przy ulicy Cegielnianej 22. Wszystko widać jak na dłoni – nawet wózek i dwojkę siedzących przy nim dzieci.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

ra. Najwięcej kamer, bo 30, pojawiło się na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście”. Pod ich okiem znalazły się wszystkie nieurządzone miejsca, jak wejścia do budynków, parkingi, place zabaw, śmietniki. Można przyjąć, że trzy czwarte terenu SM „Śródmieście” objęto dozorem kamer. – Są to urządzenia minimum 3-megapikselowe, które dają obraz jakości HD. Można więc rozpoznać twarze czy numery rejestracyjne samochodów – mówi Maciej Mazur, właściciel firmy Galileo, która wybudowała

sieć światłowodową i monitoring na terenie SM „Śródmieście”. W środę, przy bloku na ulicy Daszyńskiego 3, zainstalowano kolejną, 30. już kamerę. – Pojawiła się tam, ponieważ wandalę zdewastowali rampę przy parkingu. Jeśli w przyszłości dojdzie do podobnego zdarzenia, łatwiej będzie ustalić sprawców – dodaje nasz rozmówca.

Mieszkańcy mają możliwość śledzenia obrazu na żywo, za pośrednictwem komputera i Internetu. – Już dziś możemy powiedzieć, że pomyśl zdal egzamin. Zaraz po uruchomieniu monitoringu udało się wyjaśnić kilka spraw – mówi Janusz Hydzik, prezes SM „Śródmieście”. Przykładowo dwóch właścicieli samochodów spierało się

o przebieg zdarzenia na parkingu, w wyniku którego doszło do drobnej stłuczki – zapis na monitoringu rozstrzygnął od ręki, jak było naprawdę. Innym razem jadąc na rowerze dziewczynka uszkodziła lusterko. Właściciel, który zauważył szkodę po południu, był

przekonany, że dokonał tego w nocy jakiś wandal. Dopiero po przejrzeniu zapisów okazało się, że winowajcą jest dziecko. Może dlatego mama innego malucha z ulicy Cegielnianej, który miał na sumieniu podobną sprawkę, od razu udała się do sąsiadów, aby załatwić temat polubownie. Na terenie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej funkcjonuje na dziś 19 kamer, również bardzo dobrej jakości (3-5 megapikseli). Obejmują głównie place zabaw, parkingi pod blokami oraz punkty wskazane przez Straż Miejską: w okolicy G1, „Gagatka” i „Puchatka”, gdzie lubi gromadzić się młodzież i różnej maści imprezowicze. W najbliższym czasie dwie

kolejne kamery pojawią się przy nowych placach zabaw przy ulicy Armii Krajowej. – Rozważamy, czy nie zainstalować jeszcze jednej przy ulicy Kochanowskiego, w sąsiedztwie dawnej „Basi”, ponieważ często dochodzi tam do dewastacji i zaśmiecania – mówi Andrzej Ostrowski, wiceprezes SSM. Pozytywne skutki obecności „Wielkiego Brata” są widoczne szczególnie na placach zabaw, gdzie młodzież nie okupuje już gromadnie ławek, szczególnie wieczorami.

Na tym tle bardzo skromnie wypada miasto z 9 kamerami, a właściwie 5, bo 4 najstarsze zostały uszkodzone przez piorun. Na dziś monitoringiem objęte jest ściśle centrum miasta. Kamery, zresztą świetnej jakości, znajdują się na ulicy Grzegorza, Piłsudskiego, Łaziennej i na placu Harcerskim. – Bardzo dobrze monitorowany jest garaż wielopoziomowy, gdzie znajdują się 32 urządzenia – mówi Zygmunt Borowski, naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta. – Na dniach w pełniemy w system jeszcze jedną kamerę, skierowaną na ogródek jordanowski sąsiadujący z obiektem. Będziemy też odtwarzać cztery kamery zniszczone przez burzę, ale już w oparciu o najnowsze technologie – dopowiada jego zastępca Piotr Bochnia.

Dzięki 9 kamerom miejskim ujawniono w ubiegłym roku 198 wykroczeń. To najlepszy dowód na to, że monitoring jest skuteczny i warto weń inwestować.

W ciągu pierwszego miesiąca funkcjonowania spółdzielczego monitoringu do Straży Miejskiej – gdzie funkcjonują rejestratory zbierające obraz z wszystkich kamer – zgłosiło się kilkanaście osób, aby przejrzeć nagrania. – Oczywiście, domówiliśmy, bo przebieg danego wydarzenia możemy sprawdzić tylko my albo policja, której udostępniamy zapisy – zaznacza komendant Marek Przystasz.

SPGM dotrzymał słowa

Raz jeszcze wracamy do tematu inwalidy Mariana Żaka, mieszkającego w jednym z bloków wojskowych przy ul. Wyspiańskiego. Zgodnie z zapowiedzią Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej zainstalowało mu podjazd dla niepełnosprawnych, znacznie obniżając koszt tej inwestycji.

Według pierwotnego kosztorysu całość miała wynieść około 18 tysięcy złotych, z czego aż 11 tys. musiałby dopłacić sam zainteresowany. Znacznie przekraczało to jego możliwości finansowe, więc SPGM zaczęło szukać oszczędności. Ostatecznie cenę udało się obniżyć tak, że 11 tys. zł nie będzie wkładem własnym inwalidy, lecz łącznym kosztem inwestycji.



Marian Żak może już bezpiecznie wyjeżdżać z mieszkania. Obok Jan Ponulak z SPGM.

– Główną część tej kwoty to 7 tys. zł dofinansowania z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie na likwidację barier architektonicznych. Trochę dołożyło miasto, więc panu Żakowi zostaje do spłaty zaledwie 1700 zł, do tego rozłożone na raty w skali roku. Miesięcznie będzie więc spłacać po niespełna 150 zł, co z pewnością jest w jego zasięgu. Dodam, że podjazd na nasze zlecenie fachowo wykonała i zamontowała firma „Profil” – powiedział Jan Ponulak, członek zarządu SPGM.

– Jestem bardzo szczęśliwy, że po remoncie chodnika przy naszym bloku „mieszkaniówka” dotrzymała słowa, mon-

tując mi też obiecany podjazd. Życie od razu stało się dużo prostsze! Nie będę już musiał korzystać z klatki schodowej, co jest też ważne dla sąsiadów, bo zlikwidowana zostanie drewniana pochylnia, dzięki której mogłem zjeżdżać po schodach, a która jednak nieco przeszkadzała innym mieszkańcom – mówi Marian Żak.

Wielkie brawa dla SPGM za determinację w sprawie pomocy schorowanemu inwalidzie. Urzędnicy pokazali, że ludzkie podejście do tematu nie jest im obce, a przy dobrych chęciach zawsze można znaleźć właściwe rozwiązanie. (bart)

Zaatakował kobietę na ulicy

Policjanci zatrzymali złodzieja, który ukrał złotą zawieszkę na łańcuszek. Mężczyzna zerwał przedmiot z szyi właścicielki. Sprawca został już ukarany przez sąd. Do zdarzenia doszło w poniedziałek przed godz. 20. Do dwóch kobiet idących ul. Kolejową podbiegł mężczyzna, który jednej z nich zerwał z szyi łańcuszek. Poszkodowana zorientowała się, że napastnik ukrał jedynie zawieszki, gdyż zerwany łańcuszek zaczął się o ubranie.

Kobiety wezwały Policję i wspólnie z funkcjonariuszami przeszukiwały okolicę w poszukiwaniu złodzieja. Przejeżdżając ul. Kollątaja, policjanci zauważyli mężczyznę, który odpowiadał rysopisowi sprawcy. Poszkodowana i jej znajoma rozpoznały w nim złodzieja. Po sprawdzeniu odcisków palców mężczyzny okazało się, że ma on przy sobie skradzioną zawieszki.

Napastnikiem okazał się 26-letni mężczyzna, w organizmie którego stwierdzono ponad 1 promil alkoholu. Złodziej został zatrzymany w policyjnym areszcie, a następnie stanął przed sądem, który ukarał go w trybie przyspieszonym, nakazując pracę społecznie użytecznych. /k/

W art. 278, par. 1 Kodeksu karnego czytamy: „Kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”, a w par. 3: „W wypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.” Tyle mówią przepisy prawa. Sąd jest niezawisły w swoich ocenach i wyrokach, które wydaje. Zapewne wziął pod uwagę stopień szkodliwości społecznej czynu oraz fakt, iż sprawca nie był dotychczas karany. Mimo to można mieć wątpliwości, czy 40 godzin „odróbki” dla bezczelnego złodzieja kradnącego „na żywca”, jest karą adekwatną do winy i odstraszającą. Zaatakowanie przechodnia na ulicy to przecież nie to samo, co kradzież batonika w supermarkecie.

MKS frontem do pasażera

Sanok wprowadza zmiany w organizacji i realizacji lokalnego transportu zbiorowego. Zmiany będą dotyczyły nie tylko miasta, ale także innych miejscowości obsługiwanych przez sanocki MKS.



Wszystko dla pasażera...

Miejska Komunikacja Samochodowa świadczy usługi transportowe na terenie miasta Sanoka, gminy Sanok oraz miasta i gminy Zagórz, z którymi lokalny samorząd podpisał stosowne porozumienia na współfinansowanie przewozów. Podczas ostatniej sesji rady miejscy uchwalili rozszerzenie strefy biletowej „0” (obejmującej obszar administracyjny miasta) do pierwszego przystanku poza granicami administracyjnymi.

– Z prośbą o takie rozwiązanie wystąpiły gminy, z którymi mamy podpisane porozumienie. Miasto po analizie tras komunikacji postanowiło włączyć do strefy miejskiej te linie, które tylko na bardzo krótką trasę wyjeżdżają poza granice

administracyjne Sanoka. Dotyczy to miejscowości: Zawadka w Bykawkach (pętla linii nr 3), Zablotce (pętla linii nr 8) i Czerteż (pętla linii nr 5). Dzięki tym rozwiązaniom liczymy na zachęcenie większej liczby pasażerów z tych miejscowości do skorzystania z miejskiej komunikacji – objaśnia Ziemowit Borowczak, zastępca burmistrza Sanoka.

Wychodząc naprzeciw klientom, wprowadzono także jednakowe ulgi samorządowe dla pasażerów podróżujących na terenie miejscowości trzech gmin objętych usługami MKS Sanok. Do tej pory ulgi te nieco różniły się w zależności od strefy biletowej, teraz system został ujednolicony. (af, j)

Czekali i doczekali

Mieszkańcy ulicy Wiosennej na Posadzie będą wkrótce jeździć po nowej drodze. Wcześniej zostanie wybudowana kanalizacja deszczowa. Zadanie, realizowane przez Urząd Miasta, będzie kosztowało 196 tys. zł



200 metrów kanalizacji, 80 metrów nowej nakładki – chyba nie wystarczy dla wszystkich „asfaltu”?

– Już od trzech lat przymierzaliśmy się do wykonania nawierzchni; zadanie było ujęte nawet w projekcie budżetu, uznaliśmy jednak, że wcześniej trzeba wybudować kanalizację deszczową, gdyż nie byłoby gdzie odprowadzić wód opadowych – wyjaśnia Piotr Bochnia, za-

stępca naczelnika Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta.

W tym roku sprawę sfinalizowano. Na ulicy Wiosennej powstanie 200 m kanalizacji deszczowej oraz 80-metrowa nakładka asfaltowa. Prace już ruszyły. Zadanie pochłonie 196 tys. zł. (z)

NOWE mieszkania
ENERGOOSZCZĘDNE
W RZESZOWIE

- podgrzewane podłogi w kuchni i łazience
- okna z trzyszybowym pakietem zespolonym Ug SZYBY -0,6
- ogródek zielony na parterze
- osiedle ogrodzone i monitorowane

Stan „**POD KLUCZ**”
od 4850 zł/m² brutto

SZERBUD
www.szerbud.pl

tel. 17/85 86 412, 605 151 882

Góra Parkowa nie „zjedzie” na bursę i domy

Przy ulicy Szopena ruszyła potężna inwestycja: zabezpieczenie osuwiska, które utworzyło się na Górze Parkowej i zagraża Bursie Szkolnej oraz domom prywatnym przy ulicy Emilii Plater. Zbocze zostanie wzmocnione za pomocą betonowych pali, sięgających 10-12 metrów w głąb ziemi, oraz odcinków muru oporowego o łącznej długości 250 metrów. Prace o wartości ponad 2,5 mln zł realizuje powiat sanocki.



Przy ulicy Szopena trwają potężne prace ziemne

— Kłopoty z osuwiskiem zaczęły się cztery lata temu, po intensywnych opadach deszczu – mówi Michał Cyran, naczelnik Wydziału Inwestycji i Dróg w Starostwie Powiatowym. Jednak już wcześniej problemy z naporem wody miała Bursa Szkolna przy ulicy Szopena – woda wlewała się do budynku, przemakały ściany. – Mieliśmy systematycznie zalewane piwnice, w których znajduje się kuchnia, stolówka, magazyny – wspomina Maria Pelechowicz, dyrektorka bursy. Doszło do tego, że kolejne firmy odmawiały ubezpieczenia budynku.

Wszystko zaczęło „jechać”

W 2010 i 2011 roku, po intensywnych opadach deszczu, sytuacja zaczęła być alarmująca: przemieszczyły się powierzchnie warstwy ziemi, wychyliły z pionu mury, ogrodzenia, drzewa. Kruszał mur w nie-

zamieszkałym budynku komunalnym, sąsiadującym z bursą. – Widać było na nim wybrzuszenia, niespójności, przecieki wody – relacjonuje Michał Cyran. W domach prywatnych przy ulicy Emilii Plater pojawiły się pęknięcia na ścianach.

Po konsultacji z powiatowym geologiem, starosta Sebastian Niżnik zdecydował o zainstalowaniu sieci monitoringu. Wyniki nie pozostawiały wątpliwości: teren Góry Parkowej od strony północnej jest aktywnym osuwiskiem.

Jednocześnie starosta zwrócił się do wojewody podkarpackiego o pieniądze na opracowanie dokumentacji geologiczno-inżynierskiej oraz projekt budowlany stabilizacji osuwiska. Starania zakończyły się sukcesem – na początku 2014 roku powiat otrzymał promesę na 2,6 mln zł z rządowego Projektu „Osłony Przeciwośuwiskowej”.

Pale, mury, odwodnienie

Prace zabezpieczające i stabilizujące obejmą w pierwszym etapie teren bursy oraz czterech domów jednorodzinnych położonych w bezpośrednim sąsiedztwie placówki.

śnią Marcin Wątróbski, kierownik robót z firmy Remost z Dębicy, która została wykonawcą prac. Od 1 sierpnia wyłączono z ruchu ulicę Szopena, na odcinku od skrzyżowania z ulicą Mickiewicza do ulicy Zacisze.

Zabezpieczone na pokolenia

W pierwszej kolejności wykonano betonowe pale – tylko wzdłuż ulicy Szopena wywiercono ponad 100 otworów o głębokości 10-12 metrów, które wypełniono drutem zbrojeniowym i betonem. Są one posadowione na skale, która znajduje się pod powierzchnią ziemi.

Jednocześnie trwa budowa murów oporowych. – Powstanie w sumie 100 metrów muru nad bursą, 107 metrów wzdłuż ulicy Szopena i 40 przy wjeździe do placówki – wlicza nasz rozmówca. Mury o grubości pół metra dodatkowo wzmocnią kotwy o długości 16-18 metrów, które zostaną umieszczone w zboczu pod kątem. – Teren zostanie zabezpieczony na pokolenia – zapewnia inżynier Wątróbski.

Bezpiecznie i estetycznie

Postawieniem kropki nad „i” będzie nowa nawierzchnia na podwórku i ogrodzenie oraz położenie nowej nakładki asfaltowej na wysokości bursy (mniej więcej do skrzyżowania z ulicą Zacisze).

Ale to nie koniec. Starostwo planuje kontynuowanie prac przy ulicy Emilii Plater. – Chcielibyśmy zabezpieczyć wszystkie posesje zlokalizowane na terenie aktywnym osuwiskowo. Liczymy, że również w przyszłym roku uda się skutecznie sięgnąć po fundusze rządowe – informuje starosta Sebastian Niżnik.

Roboty potrwać do połowy listopada. Będą kosztowały 2,5 mln zł (planowana pierwotnie kwota zmniejsza się po przetargu). Dodajmy, że w ciągu ostatnich dwóch lat powiat wydał też 220 tys. zł na monitorowanie osuwiska. – To bez wątpienia jedna z największych inwestycji powiatowych w 2014 roku – zauważa Michał Cyran.

Jolanta Ziobro

Urzędniczka PUP na ławie oskarżonych

Zakończyło się prowadzone od ubiegłego roku przez CBA śledztwo w sprawie korupcji w podkarpackich WORD-ach i urzędach. Do Sądu Rejonowego w Krośnie trafił właśnie akt oskarżenia w tej sprawie. Wśród 12 podejrzanych jest urzędniczka sanockiego PUP.

Na ławie oskarżonych zasiadają m.in.: trzech współwłaścicieli podkarpackich szkół nauki jazdy, czterech egzaminatorów z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Krośnie oraz dwie pracownice Powiatowych Urzędów Pracy z Sanoka i Brzozowa. Wszystkim prokuratura przedstawiła zarzuty korupcyjne, w tym wręczania i przyjmowania korzyści majątkowych oraz przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia takich korzyści. /k/

CIS szansą na lepsze życie

Patrząc na działania sanockiego Centrum Integracji Społecznej trudno uwierzyć, że istnieje dopiero 1,5 roku. Warsztaty, szkolenia, praktyki i staże, a także indywidualne programy zatrudnienia socjalnego – to tylko niektóre z podejmowanych działań mające pomóc osobom ubogim i długotrwale bezrobotnym. Z całokształtem działalności można było zapoznać się podczas dnia otwartego, który odbył się w minionym tygodniu.



– Nasi podopieczni to osoby długotrwale pozostające bez zatrudnienia, z pewnymi problemami, bardzo często obciążone różnymi nałogami czy przeszłością. Udział w projekcie może spowodować, że staną się wartościowymi pracownikami, że zmienią się ich życie – mówi Alicja Gruba koordynator projektu „CIS szansą na lepsze życie”.

Głównym punktem dnia otwartego CIS była konferencja, którą otworzył Sebastian Niżnik starosta sanocki: – Z dumą i radością śledzę działania tej placówki. Z tego miejsca pragnę zachęcić do współpracy przedsiębiorców, którzy chcieliby wykorzystywać potencjał CIS-u siebie w firmie. Można

nie tylko uzyskać wykwalifikowanych pracowników, ale co najważniejsze – można komuś pomóc.

Obecnie realizowany projekt opiewa na niebagatelną kwotę 1,2 mln. złotych. Uzyskane środki przeznaczone zostaną m.in. na wyposażenie warsztatu samochodowego czy gastronomicznego w profesjonalny sprzęt. Dzięki temu możliwe będzie świadczenie odpłatnych usług na wysokim poziomie i tym samym pozyskiwanie dodatkowych środków na funkcjonowanie CIS.

Podczas dnia otwartego oprócz konferencji dotyczącej działania CIS-u znalazły się także atrakcje dla dzieci oraz bezpłatna degustacja potraw przygotowanych przez podopiecznych centrum. (mo)

Obrabiarka przyprłynęła aż z USA

Przy ulicy Stróżowskiej powstało Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej i Nowoczesnych Technologii – pracownia na miarę XXI wieku, w której będzie się szkolić młodzież i pracownicy przedsiębiorstw produkcyjnych. Na jej stworzenie powiat sanocki pozyskał z funduszy unijnych ponad 2 mln zł.

– To sfinalizowanie pomysłu z 2007 roku – mówi Wacław Żuchowski, dyrektor Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji, gdzie placówka powstała. Liderem projektu, którego celem było stworzenie na Podkarpaciu centrów transferu nowoczesnych technologii, był Rzeszów. Miały wziąć w nim udział powiaty dysponujące Centrami Kształcenia Praktycznego. Strzyżów specjalnie utworzył taką placówkę, aby skorzystać z szansy. Okazało się jednak, że ze względów formalno-prawnych megaprojekt trzeba było podzielić na 12 mniejszych i każdy powiat musiał złożyć do Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego osobny wniosek. Całość udało się dopiąć dopiero po kilku latach. Na finiszu przygotowa-

nie projektu przejęło od RCRE Biuro Pozyskiwania Środków Pomocowych w Starostwie Powiatowym.

– Naszą ideą było stworzenie laboratorium wyposażonego w nowoczesne maszyny sterowane numerycznie, na których szkoliliby się uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu sanockiego, głównie Zespołu Szkół nr 2 i 3 oraz pracownicy działających na tym terenie firm – tłumaczy dyrektor Żuchowski. Za kwotę 2 mln zł zostało ono wyposażone w dwie obrabiarki skrawające, tokarkę, centrum obróbkowe, wycinarkę plazmową, zginarkę do blachy, roboty spawalnicze. – Nie są to żadne zabawki szkoleniowe, z których często korzystają studenci kierunków technicznych, ale prawdziwe maszyny sto-



Dyrektor Żuchowski prezentuje obrabiarkę, którą sprowadzono z USA.

sowane w przemyśle. Przygotowując specyfikację, staraliśmy się, aby miały jak najbogatsze wyposażenie – podkreśla nasz rozmówca. Na terenie powiatu sanockiego urządzenia tego typu posiadają np. Autosan, Domet, ATW, Auto-

met, Geo-Eko. Jeden taki „mercedesik” kosztuje w granicy 400-500 tys. zł!

Postawiono na najlepsze urządzenia; przykładowo centrum obróbkowe zostało zakupione w USA. – Maszyna przyprzynęła

z Kalifornii, gdzie działa firma HAAS, największy producent obrabiarek na świecie – dyrektor Żuchowski z dumą opowiada po swoim gospodarstwie. Maszyny stoją w pachnącej świeżością hali o powierzchni 350 metrów kwadratowych, którą wyremontowano kosztem około 500 tys. zł. Dzięki temu dawna pracownia obróbki ręcznej – ze starymi przeciekającymi oknami, brudnymi ścianami i zaoilowanymi posadzkami – zamieniła się w czyste, suche i ciepłe laboratorium gdzie można było ustawić kosztowne „mercedesy”.

W ramach projektu ma zostać przeszkolonych 150 uczniów (za co odpowiada RCRE) oraz 80 pracowników (za co odpowiada firma zewnętrzna, wyłoniona w przetargu – „EDU-MAR”). – Bez problemu osiągniemy te wskaźniki. W ZS nr 2 i 3 funkcjonują kierunki zawodowe: technik mechanik, technik obróbki skrawaniem, technik mechatronik i spawalnicy, dla których będą to zajęcia praktyczne idealnie przygotowujące do przyszłej pracy zawodowej – podkreśla Wacław Żuchowski.

Starosta Sebastian Niżnik dodaje, że bez funduszy Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego nie byłoby nas stać na tak dużą inwestycję. – Dzięki temu nasz region wzbogaci się o bardzo dobrze wyszkoloną kadrę, wykorzystującą nowoczesne technologie CNC – podsumowuje starosta. Program o wartości 2,5 mln zł został dofinansowany w wysokości 85 proc.

Ale też jest łyżka dziegciu – w 2007 roku włodarze uznali, że powiatu nie stać na duży wkład własny, stąd wartość projektu opiewa na wspomnianą kwotę. Inne samorządy porwały się na o wiele większe przedsięwzięcia. Przykładowo sąsiednie Krośno realizuje projekt o wartości... 21 mln zł!

Jolanta Ziobro

Wykopaliska niczym Woodstock

Tegoroczne wykopaliska archeologiczne w centrum miasta przypominały nieco Woodstock. Młodzi archeologowie – pracujący na skarpię między blokami przy ulicy Cerkiewnej, Berka Joselewicza i zielonoświątkowym zbozem – taplali się w błocie przez trzy tygodnie, co rusz nękani przez ulewne deszcze. Ale nie narzekali. Tym bardziej, że mieli okazję dotknąć historii, odkopując średniowieczny mur obronny, zbudowany za czasów króla Kazimierza Wielkiego.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Studenci Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego przyjeżdżają do Sanoka na praktyki już od siedmiu lat. Pracują pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Pianowskiego i Marii Zielińskiej, archeologa z Muzeum Historycznego.

W tym roku powrócili na skarpię przy ulicy Berka Joselewicza, aby odsłonić kolejny odcinek murów obronnych miasta, odkrytych w poprzednich sezonach. Kazimierzowski mur, posadowiony na samej krawędzi wzniesienia, prawdopodobnie rychło „zjechał” po zboczu, a zniszczony fragment zastąpił walec ziemny. W XIX wieku pozostałości fortyfikacji posłużyły mieszkańcom Sanoka jako źródło taniego materiału budowlanego. – Na podstawie tego, co odkryliśmy, jesteśmy w stanie odtworzyć linię przebiegu miejskich murów i umocnień – podkreśla Maria Zielińska.

Badacze trafili też na pozostałości XIX-wiecznej zabudowy, uwidocznionej na starych planach. Jak wiadomo, w rejonie dzisiejszej ulicy Berka Joselewicza funkcjonowała dzielnica żydowska. – Trafiliśmy prawdopodobnie na pozostałości piekarni i, być może, browaru, gdyż znaleźliśmy fragmenty butelek z napisem „Browar” i gwiazdą Dawida. Być może w miejscu tym produkowane było piwo albo po prostu mieszkańcy odpoczywali, racząc się trunkiem – przypuszcza nasza rozmówczyni.

Deszcz emocji wywołał jednak przede wszystkim mur. Jak ustalili archeologowie, była to północna część fortyfikacji okalających miasto. Potężnych, kamiennych, o szerokości 2,5 metra. Wcześniej, przez dziesiątki lat, obowiązywała teoria, że Sanok był otoczony wałem ziemnym. Dopiero odkrycia z 2011 roku dokonane na zboczach Wzgórza Zamkowego (od strony cerkwi), i potwierdzone później na skarpię przy ulicy Berka Joselewicza, przyniosły elektryzującą informację, iż Sanok był grodem warownym. Murem otoczył



Trwające przez lipiec prace archeologiczne na skarpię były kontynuacją ubiegłorocznych wykopalisk. Na zdjęciu – Maria Zielińska i prof. Pianowski ze studentami.

go jeden z naszych najwybitniejszych władców Polski, król Kazimierz Wielki, który w 1366 potwierdził prawa miejskie Sanoka. – Mieliśmy okazję dotknąć resztek tego muru oraz jego stopy fundamentowej – relacjonuje z uśmiechem Maria Zielińska. Jest to

prawdopodobnie ostatni zachowany fragment tej historycznej budowli. Reszta uległa zniszczeniu albo została pokryta przez gęstą zabudowę miejską. Chyba że przy budowie lub rozbiorce jakiegoś obiektu uda się jeszcze jakiś kawałek wykopać.

Dzień Żubra



Gmina Lutowska zaprasza mieszkańców regionu oraz turystów goszczących w Bieszczadach na VIII Dzień Żubra. Impreza, której organizatorzy zadbałi o bogaty i urozmaicony program, odbędzie się jutro, 9 sierpnia.

Dzień Żubra rozpoczyna zawody strzeleckie (m.in. z broni pneumatycznej oraz łuku) na strzelnicy w Lutowskich (g. 8). Gwarem i muzyką zatętni plac festynowy i „Chata pod Florianem”, gdzie w konkursowe szranki staną najlepsi drwale, zaprezentowane zostaną pokazy psów myśliwskich, liczne wystawy i stoiska promocyjne. Na plenerowej scenie wystąpią m.in. „Wołosatki” (g.14.45), ukraińska kapela „Na Drabini”:

(g.17) oraz „Wilcze Echa” (g.18.30), przy muzyce których będzie można potać. Nie zabraknie kiermaszu rzemiosła artystycznego, produktów lokalnych i jadal regionalnego, będzie można również poprobować smakowitych wyrobów z dziczyzny. Organizatorzy nie zapomnieli też o miłośnikach, dla których przygotowano park zabaw, liczne gry i konkursy oraz kąciak plastyczny. Szczegółowy program na stronie: www.lutowska.pl. /k/

Grabież

Weszli znieca, bo bram nie było, hasła nie znali, znaki im zmyły. Wiatry ze wschodu nosyły pożogę, dzwony przecucia były na trwogę.

Szli, jak po swoje, pewni i butni, w tle ludzkie strachy - przybici, smutni. Bożemu światu gwałt się odciska, burzy mir domu - pętlę zaciska.

Trwoga rozwiesza zdradzieckie wnyki, spina lamenty, rozgłasza krzyki. Spod owczej skóry kły wilcze widać, skąd „ludki w moro?” - warto by spytać.

Car knutem macha, kierunek wskaże „idź, kupuj mundur, gdzieś na bazarze”, po drodze swoich spotkasz na tankach, stawiaj checkpointy, sprawdzaj na bramkach.

Rób referenda, zgraj plebiscyty, naród jest swójak - nie w ciemni bity. Wszystko to nasze, sowieckie rodem, weźmiemy lisim wora sposobem.

Niedźwiedź już lepkie wyciąga łapy, nowe - z półwyspem - rysuje mapy, mruć radośnie z samego rana: „świetna z Kijowem była zabawa”.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Copyright by Tomasz Witkowski. www.tomaszwitkowskipoezja.pl

Cyrk Zalewski w Sanoku

Tego jeszcze nie widzieliście!

Do Sanoka zjechał Cyrk Zalewski, którego miłośnikom sztuki cyrkowej nie trzeba przedstawiać – znana ze znakomitych spektakli i reprezentująca najwyższy poziom rodzinna trupa gościła u nas już w latach poprzednich. Tym razem zaprezentuje nowy program, który będzie można zobaczyć podczas jedyne spektaklu – jutro, 9 sierpnia, o godz. 16 na targowisku przy ul. Beksinińskiej.

Na arenie zobaczymy znakomitych, o światowej renomie i sławie, artystów z Polski, Rosji, Brazylii, Białorusi oraz Meksyku, którzy zaprezentują się m.in.: wyższą szkołę jazdy i żonglerki na koniach (wystąpią m.in. laureaci Festiwalu Sztuki Cyrkowej w Monte Carlo!), wielbłądy, tresurę pudli, niepowtarzalny pokaz nowej iluzji i laserów, zapierające dech w piersiach popisy motocyklistów w Kuli Śmierci, podniebne ewolucje na kole i rowerze, rewelacyjne popisy gimnastyczne na drążkach. Nie zabraknie



Dla naszych Czytelników, którzy jako pierwsi dozwonią się do redakcji dziś o godz. 11 i odpowiedzą poprawnie na pytanie: Z jakiego kraju pochodzi klaun Versace?, mamy trzy bezpłatne zaproszenia (osoba dorosła + dziecko do 10 lat). Powodzenia!

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

Zagadki Życia

Czy życiem rządzi przypadek? Odpowiedź zależy od umiejętności odkrywania sensu wydarzeń, w których bierzemy udział. Dla jednych poznanie nowej osoby na urodzinach będzie zbiegiem przypadkowych okoliczności. Nie nadadzą więc temu żadnego znaczenia. Dla innych, takie spotkanie będzie znaczyć coś ważnego, czemu warto poświęcić dużo uwagi. Okaże się wówczas czymś przełomowym w naszym życiu. Bowiem to, co przytrafia się nam zwykle bez udziału naszej woli, powinno być zawsze rozpoznawane, jako zadanie, z którym należy się zmierzyć. W miarę możliwości należy podjąć to wyzwanie. Rezy-



gnacja z przypisywania znaczeń wydarzeniom życia, to wejście w stan frustracji i ślepego buntu. Zagadka życia ma swój sens.

Kule bilardowe

Pijany kierowca audi, który zabił piętnastolatka idącego skrajem szosy, uznał to wydarzenie za bezsensowny przypadek. Uciekł z miejsca wypadku, próbując go zbagatelizować i zapomnieć jak najszybciej. Poczucie winy wydało mu się bezowocne. Uznał naiwnie, że między nim a ofiarą nie istnieje żaden związek, który pomógłby policji w jego zdemaskowaniu. A jednak... Jeden podły czyn pociąga za sobą następny. I jeszcze jeden. Myślenie staje się schematycznie prymitywne. Jak za wszelką cenę uniknąć odpowiedzialności i kary? Zły duch bez żadnych przeszkód podpowiada najbardziej „rozsądne” postępowanie. Kalkulacja jest beznamietna i bezwzględna. Nie ma tu miejsca na wątpliwość i wahanie. Hakan Nesser, szwedzki autor kryminałów z komisarzem Van Veeterenem w roli głównej. Książka nosi tytuł KA-

RAMBOL i jest psychologicznym portretem człowieka uciekającego przed odpowiedzialnością. Zmudne śledztwo, jakie prowadzi grupa policjantów z Van Veeterenem na czele ukazuje jest poprzez niebanalne i subtelne dialogi głównych postaci. Jest tu, więc miejsce dla snucia różnorodnych domysłów przez samych czytelników. I to jest właśnie cecha dobrego kryminału. Mającego inspirować do poszukiwań rozwiązania tajemnicy zbrodni wraz z bystrymi detektywami. Przy okazji zbliżamy się do innej tajemnicy. Tajemnicy mrocznej strony naszej duszy, w której drzemią instynkty niewyobrażalnego zła. Wystarczy chwila nieuwagi i niefrasobliwości, by je uaktywnić i pozwolić mu działać. Pamiętajmy, Zły nigdy nie zasypia.

Jacek Rogowski
wyczytamy@wp.pl

Tlenek azotu

Tam się nie mieszka. Tam się przebywa. Chwilę krótszą lub dłuższą, a zazwyczaj weekend – to hotel. Sopotki Grand Hotel. Na pewien letni koniec tygodnia przyjeżdżają tu osoby szukające miłości. Biznesmen z prostytutką. Znana dziennikarka, której mężczyzna nie może pogodzić się z jej sukcesem. Porzuca ją w bólu i bezradności, ponieważ ona, pomimo że go kocha, nie potrafi zrezygnować z kariery. Pijana na plaży znajduje pewien bezdomny, bardzo przejmujący się jej losem. Kolejny pokój będzie zajmował niemiecki pastor, którego dziadek mordował w Stutthofie. Do Sopotu przyjeżdża z pokutą, chce odnaleźć ludzi, którzy pamiętają tamte czasy. Następny zajmuje mężczyzna, który ma zamiar splagiatować doktorat. Jest pokój zajęty przez samobójcę. Autor krąży pomiędzy pokojami, zagląda do dziejących się tam tragedii. Wprowadza postać kobiety pracującej w tym hotelu jako pokojówka. Tym samym mającej klucze do wszystkich pokoi i możliwość wejścia do nich w każdej chwili. Sama jest jedną z bardziej interesujących postaci książki. Jest Ukrainką. Do Polski przyjechała

do pracy, ma na imię Lubow. Bardzo atrakcyjna, przez co wszystkim gościom hotelowym wydaje się, że mogą ją mieć w każdej chwili, na skinienie palca. Nic bardziej mylnego. Powieść napisana z interesującymi prawdziwymi wątkami historycznymi. W Grandzie mieszkał Adolf Hitler... i Putin „Car”. Leon Wiśniewski jest specem od pisania o miłości w naukowym klimacie. Jest fizykiem, chemikiem, informatykiem, poliglotą i pomimo że mieszka w Niemczech, to stara się, aby jego książki nie były tłumaczone i wydawane po niemiecku. Chemicznie miłość to fenolo-etyloamina plus oxytocyna. Aby poruszyć sfery seksualne u człowieka, musi nastąpić wydzielanie tlenu azotu, który, gdy jego poziom mocno wzrasta we krwi, stawia osobę w stan pożądania. Co sprawia, że możemy kochać się wszędzie – w łazience, windzie, kuchni, samochodzie i klasycznie w łóżku. Wiśniewski jest autorem znanego bestsellera „Samotność w sieci”, którego napisanie uważa za próbę psychoterapeutyczną samego siebie. GRAND zatrzymuje na dłużej. Napisana w letnim klimacie Sopotu.

GRAND Janusz Leon Wiśniewski
Izabela Tworak

PTTK, Solina

– po prostu miód malina!

Rekordy popularności biją niedzielne wycieczki z przewodnikiem PTTK. W ostatniej wyprawie w okolicy Jeziora Solińskiego wzięło udział prawie 100 osób (!), w tym wyjątkowo liczna grupa dzieci. Widać, że społeczna inicjatywa sanockich przewodników pączkuje, zachęcając innych do bezinteresowności i pomocy, dzięki czemu turyści mieli darmowy transport i zostali mile przyjęci na miejscu. Dobro rodzi dobro. Panie i Panowie, czapki z głów przed PTTK!

Tego dnia odbyły się aż trzy wyprawy: piesza, kajakowa i rowerowa. Wszyscy mieli wspólny cel: „Zielone Wzgórze nad Soliną”. Większość stanowili uczestnicy rajdu pieszego. Wędrówka pod przewodnictwem prezesa Koła Przewodników Artura Kowalczyka rozpoczęła się na przełęcz ponad miejscowością Łobozew. Maszerując pośród malowniczych łąk i leśnych ścieżek, turyści dotarli na szczyt Góry Jawor (741 m n.p.m.), skąd zeszli na Półwysp Jawor. Wielką atrakcją było miejsce, z którego można zobaczyć jednocześnie dwie zapory: w Solinie i Myczkowcach. Metą rajdu był Wojskowy Dom Wypoczynkowy „Rewita Solina”. – Dyrektor ośrodka pan Wojciech Luberański z zaangażowaniem wsparł naszą inicjatywę, udostępniając teren obiektu oraz pięknie przygotowany stos ogniskowy – podkreśla Monika Kowalczyk, przewodnik beskidzki i małżonka pana Artura, która barwnie zaprezentowała ośrodek, jego historię i atrakcje.



Świetny pomysł, świetne wykonanie. Wyprawa nad niby znaną wszystkim Soliną zgromadziła rekordową liczbę osób.

Wśród zielonych wzgórz i przy rzeźkiej bryzie nad jeziorem zapłonęło rajdowe ognisko, przy którym nie zabrakło tradycyjnych już śpiewów przy gitarze, w wykonaniu Marka Brewki i Artura Kowalczyka.

Niezapomnianym akcentem rajdowej przygody był rejs statkiem po zalewie. Dzięki uprzejmości państwa Lucyny i Henryka Tkacz, właścicieli statku spacerowego „Komandor”, uczestnicy mieli okazję odbyć fantastyczny rejs „na koniec świata”, pod-

czas którego opowieści snuł sam kapitan statku.

Warto podkreślić, że opłata za całą wyprawę była wręcz symboliczna. Darmowy autobus zasponsorował pan Zbigniew Skiba, właściciel firmy transportowej z Nie-

bocka. Uklony od przewodników i całej grupy!

Nie żalowali również ci, którzy zdecydowali się na wyprawę kajakową pod wodzą przewodniczki Sabiny Pelc-Szuryn. Trasa spływu prowadziła z Rajskiego na Półwysp Jawor. Po drodze uczestnicy mieli okazję wysłuchać opowieści pani Sabiny na temat fauny i flory doliny Sanu oraz o historii wsi zalanych wodami jeziora. Na miejsce odpoczynku wybrano Zatokę Suchego Drzewa, a dokładnie pustelnię Juliusza spod Dębu. Po wysłuchaniu barwnych opowieści tego słynnego bieszczadzkiego kajakarza ruszyli w dalszą drogę, dołączając na półwyspie do grupy pieszej. Po upieczeniu kiełbasek część osób udała się na rejs statkiem, a pozostali zająłi kąpiel w wodach „Bieszczadzkiego Morza”. Sprzęt pływający udostępniła na wyprawę firma Turizmusan z Sanoka.

Duże słowa i uznania należą się grupie rowerowej, która musiała zmagać się nie tylko z upałem, ale i długimi i stromymi podjazdami, szczególnie pod Górę Jawor. Dzięki przewodnikowi Wiesławowi Sternikowi uczestnicy poznali ciekawą i burzliwą historię Ziemi Sanockiej oraz zabytki kultury materialnej, które znajdują się na trasie przejazdu z Sanoka do Soliny.

W wyprawie udział wzięło 10 uczestników, w tym dwie panie. Najmłodszy, 13-letni Szymon Wajcovicz, który wybrał się na rajd z mamą Małgorzatą i tatą Witoldem, dzielnie dotrzymywał kroku pozostałym. Nie zabrakło też weterana wycieczek rowerowych 68-letniego pana Kazimierza Bogaczewicza. Brawa dla juniorów i seniorów!

Jolanta Ziobro

Wokół Baladhory

Następna wycieczka (10 sierpnia) poprowadzi trasą „Trzy Granice”, Wysoki Dział, tereny nieistniejącej wsi Zawadka.

Wyjazd o godz. 10 spod Kauflandu. Wpisowe: 25 zł oraz 20 zł (dzieci i członkowie PTTK). Zapisy do piątku w Biurze PTTK przy ul 3 Maja, tel. 13 46 321 71.



Wojciech Wesolkin: – Zapraszam Państwa, każdego z osobną oraz całe rodziny, we wschodnią część Pogórza Bukowskiego. Odwiedzimy teren Sanoczczyzny o wyjątkowych walorach krajoznawczych. Do dziś żywe są tam tradycje pogranicza kultur stworzone przez społeczności Ukraińców i Rusinów, a także mieszkających wśród nich Cyganów, Polaków i Żydów. Wędrówkę zakończymy w Mokrem, uczestnicząc w XXIII edycji „Święta Kultury nad Oslawą”. Będzie to świetna okazja do zapoznania się z muzyką i folklorem Karpat.

Roześmiane podwórka

Połowa wakacji za nami. Na sanockich podwórkach, pomimo kapryśnej pogody, gwarno i wesoło. Wszystko za sprawą zajęć w ramach siódmej już edycji Sanockiego Lata Podwórkowego. Realizowany przez Miasto Sanok w okresie wakacji program finansowany jest z budżetu miejskiego w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.



Wspólna zabawa jest znacznie lepsza niż siedzenie przed komputerem!

Zajęcia na podwórkach w każdej dzielnicy miasta prowadzi 16 wychowawców podwórkowych, którzy spotykają się z dziećmi 3 razy w tygodniu, przez 2 godziny. – Za nami pierwszy miesiąc zajęć. Dzieciaki pokazały swoje zdolności artystyczne: robiły kukielki, aby następnie wystawić przedstawienie, wycinały i wyklejały Drzewo Sanockiego Lata Podwórkowego, „podróżowały” po krajach Europy, kolorowały karykatury. Wykazywały się dużą sprawnością fizyczną podczas rozmaitych gier, m.in.: Most butelkowy, Balonowe szaleństwo, Myśliwi

na kaczki, Ziemniak, skoki na skakance, Tort, ringo, siatkówka, podwórkowe lotki. Nie zabrakło także śmiesznych zabaw jak na przykład Bocianowe sprawy, Głuchy telefon, Kolory oraz konkursów typu Familiada, Chłopiec czy Kalambury – mówi Ewelina, pedagog ulicy, pracująca z wychowawcami podwórkowymi.

Sanockie Lato zakończy się tradycyjnie wspólnym piknikiem na sanockich błoniach. W tym roku podczas finału odbędzie się losowanie nagród Wielkiej Wakacyjnej Loterii Podwórkowej dla wszystkich uczestników letnich zajęć. /af,k/

Letnia odsłona rajdu z rekordową frekwencją

Po zimowej wersji Beskidzkiego Rajdu Śladami Dwóch Kardynałów – Stefana Wyszyńskiego i Karola Wojtyły, przyszedł czas na tę letnią. Czwartą edycję imprezy miała rekordową frekwencję, bo trasę z Pastwisk do Komańczy pokonało około 300 osób!

Całość poprzedziła poranna msza święta, po której wszyscy przeszli pod Dom Ludowy w Pastwiskach, gdzie nastąpiło otwarcie rajdu. Każdy jego uczestnik otrzymał pamiątkową plakietę i pakiet zawierający opisy poprzednich rajdów. A potem wielokolorowy „peleton” rozpoznał forsowny marsz, przemierzając trasę przez Puławy Górne, Tokarnię i Kamień – aż do Komańczy. Dystans okazał się bardzo wyczerpujący, lecz turystom niestraszny był ponad 30-stop-

niowy upał. Tym bardziej, że w połowie trasy oraz na mecie czekały napoje i poczęstunek.

Rajd cieszy się coraz większą popularnością, przyciągając uczestników w różnym wieku i z różnych regionów Polski, choć oczywiście najwięcej było osób z powiatów krośnieńskiego i sanockiego. Impreza została zorganizowana przy współpracy Gminy Zarszyn z gminami: Komańcza, Rymanów i Bukowsko oraz nadleśnictwem Rymanów. (b)



Błogi odpoczynek na mecie rajdu

§ Prawnik radzi

Pracuję od ponad roku w sklepie w Sanoku na umowie zlecenia. Pracę wykonuję stale, w tym samym miejscu, codziennie od poniedziałku do piątku po 8 godzin dziennie, a w soboty pracuję 4 godziny. Zleceniodawca oprócz normalnej pracy sprzedawcy wyznacza mi dodatkowe obowiązki np. sprzątanie sklepu, mycie okien. Czy należy mi się urlop wypoczynkowy?

Jolanta W. z Sanoka

Po pierwsze wskazać należy, że umowa zlecenia jest jedną z umów cywilnoprawnych i uregulowana jest w kodeksie cywilnym. Umowa zlecenia jest umową starannego działania, na podstawie której przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Ponieważ umowa zlecenia uregulowana jest w kodeksie cywilnym (a nie w kodeksie pracy) to zastosowanie do niej mają właśnie przepisy kodeksu cywilnego. Stąd też przyjmującemu zlecenie (zleceniobiorcy) nie przysługują uprawnienia pracownicze takie jak na przykład prawo do urlopu wypoczynkowego – chyba że takie uprawnienia uregulowano w umowie zlecenia.

Tak więc, jeśli nie zastrzegła sobie Pani urlopu wypoczynkowego w zawartej umowie zlecenia, to nie przysługuje Pani urlop wypoczynkowy.

Jednakże z opisanego przez Panią stanu faktycznego wynika, że w sposobie wykonywania przez Panią pracy dopatrzeć się można cech właściwych dla stosunku pracy takich jak: wykonywanie pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, w określonym miejscu i czasie oraz osobiście. Według zaś art. 22 § 12 kodeksu pracy nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną przy zachowaniu warunków wykonywania pracy,



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

określonych w art. 22 § 1 kodeksu pracy. Istnieje możliwość wystąpienia do Sądu Pracy z powództwem o ustalenie istnienia stosunku pracy w miejsce umowy cywilnoprawnej. W przypadku, gdyby sąd ustalił, że umowa zlecenia w rzeczywistości jest umową o pracę, pracownik może żądać między innymi ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy, wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych itd.

Podstawa prawna:

- 1) Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny (Dz.U.1964 r. Nr 16 poz. 93 z późn. zm.),
- 2) Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz. U. 1998r. Nr 21 poz. 94 z późn. zm.).

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego współczucia dla Rodziny zmarłego

śp. inż. Zdzisława Borka

długoletniego nauczyciela PSM i SOM

składa

Dyrekcja i pracownicy

Szkoły Muzycznej w Sanoku



Pani Janinie Figiel wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Mamy składa

Starosta i Pracownicy

Starostwa Powiatowego w Sanoku



Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Męża

Koleżance Teresie Nowackiej

składają

Kierownictwo i pracownicy Inspektoratu ZUS w Sanoku



SONDATY

Co przyciąga turystów do Sanoka?

Gorący okres wakacyjny w pełni. Wzorem poprzednich lat pytamy turystów, co im się podoba w naszym mieście, gdzie najchętniej spędzają czas, a także co im nie odpowiada, a może nawet denerwuje?



Ewa, Marek i Klara, Kolonia (Niemcy)

– Pamiętam Sanok z czasów studenckich i jestem pod dużym wrażeniem kompletnej modernizacji. Bardzo podoba mi się Rynek i orestaurowane kamieniczki. Dobrze, że mam komfort podróżowania samochodem i nie muszę tłuc się pociągami i autobusami. Mogę się więc udać w dalszą podróż w Bieszczady, razem z mężem i córką. Dwadzieścia lat temu wodę musiałyśmy z koleżanką czerpać ze studni, a teraz? Można ją kupić w każdym miejscu. Całe szczęście, bo dzisiaj niesamowity upał...



Rafal, Warmia i Mazury

– Jestem zdziwiony, że w poniedziałek na zamek można wejść tylko do godziny 12. Przyjechałem tutaj na jeden dzień, a więc pozostaje mi podziwiać piękny i zadbane dziedzińce zamkowy. Muszę pochwalić parkingi, ponieważ znajdują się w bliskim położeniu od Rynku i nie są drogie. Byłem też na pysznej kawie. Polecam wszystkim Sanok!



Bogusława i Waldemar, okolice Warszawy

– Szczególnie warto udać się do sanockiego skansenu. Zwiedzaliśmy już podobny obiekt w Janowcu. Jako że interesuje nas sztuka etniczna, nie mogło zabraknąć na naszej liście i tego, największego w Polsce. Natomiast to, co nas razi, to problem niedofinansowania. Brakuje kuchni regionalnej, chcielibyśmy spróbować tradycyjnych potraw, a prawie wszędzie tylko pizza i kebab.

Rynek Galicyjski z ambicjami

Pisaliśmy już z dumą, iż Rynek Galicyjski w sanockim skansenie zwyciężył w ogólnopolskim konkursie POLSKA PIĘKNIJE. SIEDEM CUDÓW FUNDUSZY EUROPEJSKICH w kategorii „obiekt turystyczny”. Chwaliliśmy się też, że zdobył on także główną nagrodę w głosowaniu internautów, którzy uznali go najlepszym projektem spośród 273 zgłoszonych do konkursu. Wydawałoby się, że opróżniony tak znaczącymi sukcesami obiekt, mógłby już tylko odcinać kupony od zdobytych zaszczytów. Nic z tych rzeczy! Jak wieści z Sanoka niosą, w niedługim czasie Rynek Galicyjski wzbogaci się o dwa nowe obiekty: piekarnię oraz synagogę.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Właściwie można rzec, iż piekarnia, będąca rekonstrukcją budynku z Leska, jest już gotowa. Stała przy drodze wychodzącej z Rynku Galicyjskiego w kierunku skansenu. Piekarnia ma pokazać, jak ważną profesję w XIX wieku było wypiekanie chleba. Głównym elementem jej wnętrza jest gigantyczny piec. – Nie będzie on wyłącznie martwym eksponatem, gdyż zadbaliliśmy, aby można było w nim wypiekać bochny chleba. Chcąc cel ten osiągnąć, sięgnęliśmy po starych fachowców, którzy przed laty zajmowali się budową pieców chlebowych – mówi Jerzy Ginalski, dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego.

– To ma jeszcze jeden ważny cel do spełnienia. Otóż chcemy rozwijać edukacyjną funkcję skansenu – włącza się do rozmowy dr Hubert Ossadnik, kustosz i kierownik działu oświatowo-promocyjnego Muzeum Budownictwa Ludowego. – Przygotowaliśmy nawet lekcję muzealną pod nazwą „Od ziarenka do chleba”. Będziemy pokazywać w niej cały ten proces: jest zboże, które się ścina, potem młóci, następnie trafia ono na przemiał i do piekarni. Zwiedzający zobaczą, co dzieje się dalej: od przygotowania ciasta po wkładanie uformowanych bochnów do pieca, a na końcu wyciągania ich z pieca. To będzie nie tylko widok, ale też zapach, z degustacją na sam koniec. Widziałem podobne pokazy w zagranicznych muzeach i wiem, jak dużą popularnością się cieszą – mówi H. Ossadnik.

– Piec został już przetestowany i mogę z całą odpowiedzialnością oświadczyć, że chleb wyszedł z niego pyszny – zdradza tajemnice skansenowskich wypieków dyrektor Ginalski. Kierownictwo MBL zastanawia się jeszcze, na jakich zasadach będzie funkcjonować piekarnia. – Może będziemy sprzedawać pieczywo, a może ograniczymy nasze wypieki do potrzeb degustacji – dodaje.

W każdym bądź razie piekarnia czeka na oficjalne otwarcie,



Próbny wypiek chleba - mistrz Tomasz Jadczyzyn wraz z pomocnikiem osobiście sprawdzili, czy wszystko działa jak należy.

zaplanowane w najbliższym czasie, prawdopodobnie we wrześniu tego roku. Społeczność galicyjskich miasteczek tworzyli Polacy, Rusini, Ukraińcy i Żydzi.

Trudniejszą realizacją będzie niewątpliwie rekonstrukcja XVIII-wiecznej synagogi z Polańca, rozebranej w latach czterdziestych ubiegłego wieku. Sam pomysł jej umieszczenia w skansenie nie jest nowy. Wiadomo bowiem, że społeczność galicyjskich miasteczek tworzyli nie tylko Polacy, ale także Rusini, Ukraińcy, a z czasem przede wszystkim ludność żydowska. Synagoga byłaby więc ważnym elementem, który składa się na pełny obraz tamtych realiów, zarówno od strony narodowościowej, jak i społecznej czy zawodowej. Budowa Rynku Galicyjskiego, w którym znalazły się domy zamieszkiwane przez Żydów, przyspieszyła prace zmierzające

do powstania synagogi. – Jest kościół, są cerkwie, powinna też być bóżnica. I do tego dążymy – mówi dyrektor Ginalski.

– Obecnie jesteśmy na etapie gromadzenia dokumentacji – precyzuje dr Hubert Ossadnik. – Choć Polańca leży ponad sto kilometrów na północny-zachód od Sanoka, to synagoga będzie w pełni odpowiadać galicyjskim realiom. Te budowle nie miały charakterystycznego stylu regionalnego, lecz trzymały się swojej kultury – wyjaśnia. – Przygotowanie rekonstrukcji synagogi od strony dokumentacyjnej i logistycznej to najtrudniejsza część przedsięwzięcia. To bardzo żmudna i czasochłonna praca, którą musimy pokonać i nie może to być droga na skróty – tłumaczy Hubert Ossadnik.

Dwukondygnacyjny obiekt będzie miał 22 metry długości, 11 metrów szerokości i cztero-

spadowy, pokryty gontem dach. Naukowcy ze skansenu podkreślają, że będzie to obiekt z wyjątkowo pięknym wnętrzem, z bogatą polichromią, właściwą dla drewnianych synagog. Mieli okazję napatrzeć się nań przed dwoma laty, kiedy to w sanockim skansenie 200 studentów z Europy, Ameryki i Izraela wykonywało replikę dachu drewnianej synagogi z Gwoźdźca na Kresach, który dziś jest atrakcją Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie.

– W środku naszej synagogi znajdą miejsce liczne judaica, których muzeum zgromadziło ogromną kolekcję. Ich znaczna część, która głównie dotyczyła życia codziennego ludności pochodzenia żydowskiego, została wyeksponowana w dwóch żydowskich domach Galicyjskiego Miasteczka, pochodzących z Jaćmierza i Ustrzyk Dolnych.

Ale wiele z nich nie mogło być wyeksponowanych w domowej scenarii. Pokazywaliśmy je wyłącznie okazjonalnie, przy czym wzbudzały autentyczny zachwyt oglądających. Teraz czekają na miejsce, które będzie właściwym i wymarzone – mówi dyrektor J. Ginalski.

Obserwując podejście kierownictwa Muzeum Budownictwa Ludowego do swojej perełki, jaką jest sanocki skansen, można mieć pewność, że dokonają dzieła i w niedługim czasie synagoga i piekarnia dołączą do obiektów XIX-wiecznego Miasteczka Galicyjskiego. Będą swego rodzaju kropką nad „i” jeśli chodzi o odnowienie klimatu dawnych miasteczek charakterystycznych dla południowo-wschodniej Polski tamtego okresu.

Galicyjski Rynek to coś więcej niż 29 wspaniałych obiektów, których ozdobą jest ponad 4.000 eksponatów stanowiących ich wyposażenie. To także pomysł sanockiego MBL na pokazywanie wielokulturowości Podkarpacia. Jest to również znakomite miejsce na organizowanie lekcji historii i warsztatów dla młodzieży, z czego ta chętnie korzysta. Bo ważna jest edukacyjna strona tego przedsięwzięcia. Warte podkreślenia jest także i to, że jest to nowa jakość w budownictwie skansenowskim. Nigdzie bowiem w Polsce nie powstała realizacja na taką skalę, dostosowana do współczesnych wymogów, ale z pełnym zachowaniem reguł konserwatorskich. Nie dziwi więc, że Galicyjski Rynek doczekał się prestiżowego tytułu w konkursie „Polska pięknieje. Siedem Cudów Funduszy Europejskich”. Bo jest to doprawdy cud, a jak wzbogaci się jeszcze o synagogę, będzie to „cud nad dziwy”.



Zrekonstruowana piekarnia z Leska jest już gotowa.

Partnerstwem w stereotypy

Powoli łamią się stereotypy. Do ludzi zaczyna docierać, że na przestrzeni wieków stosunki niemiecko-polskie nie znały ciągle wojny i wzajemna wrogość. Co zatem należy robić, aby społeczności sąsiadujących ze sobą krajów żyły w zgodzie i przyjaźni? Zapytany o to Manfred Mack z Niemiecko-Polskiego Instytutu w Darmstadt powiedział: – Właśnie rozwijać wzajemne kontakty m.in. poprzez partnerstwo miast. Czy pan wie, że liczba miast partnerskich Polski i Niemiec przekroczyła już sześćset? Czy pan wie, że od 1990 roku w ramach wymiany młodzieży szkolnej zetknęło się ze sobą ponad 3 miliony młodych ludzi z obydwu krajów?

Badania socjologiczne pokazują, że zmieniają stereotypy ci, którzy mieli bezpośredni kontakt z podmiotem. I działa to w obie strony. – Dla Niemców bardzo ważna jest pierwsza wizyta w Polsce. Bo ciągle jeszcze żywy stereotyp Polski mówi, że jest to biedny, zacofany, mało atrakcyjny kraj, na odwiedzenie którego nie warto poświęcić urlopu czy wakacji. Po pierwszej wizycie zmieniają zdanie i zaraz po powrocie planują kolejny wyjazd – wyjaśniał Manfred Mack, który przedłużył swój pobyt z synem w Sanoku o pięć dni

i wcale nie był pewien, czy to ostatnia prolongata powrotu.

Dziś partnerzy z Sanoka i Reinheim nie boją się i nie unikają tematów trudnych. Już na spotkaniu powitalnym w sali Gobelinowej sanockiego zamku w oficjalnym wystąpieniu burmistrz W. Blecharczyk poruszył wątek Powstania Warszawskiego, jako że był to dzień 1 sierpnia, dzień 70 rocznicy wybuchu powstania. – To była wielka tragedia tamtych czasów, pochłonęła 200 tysięcy ofiar. To nasza rola, naszego partnerstwa, powiedzieć dziś głośno: stop dla wojen, stop



Obaj władze zgodnie podkreślali, iż w ciągu 20 minionych lat między Sanokiem a Reinheim nawiązała się nie tylko owocna współpraca, ale i autentyczna przyjaźń.

dla nacjonalizmów – powiedział, prosząc o uczczenie pamięci ofiar Powstania minutą ciszy. A po chwili zarecytował wiersz Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „Elegia o chłopcu polskim”, poświęcony właśnie tragedii Powstania Warszawskiego. Zaraz po nim ten sam przejmujący wiersz w języku niemieckim recytował jeden z gości z Reinheim. Pomyśl, który był zainicjowany przez stronę niemiecką, nagrodzony został wielką owacją na stojąco. Prawda jakie to piękne i wymowne?

– Trzeba być odpowiedzialnym za własną historię. Dlatego bardzo się ucieszyłem, gdy dowiedziałem się, że sanockie uroczystości naszego jubileuszu będą odbywać się na przełomie lipca i sierpnia, gdyż bardzo chciałem w tym czasie być w Polsce. Właśnie ze względu na rocznicę Powstania Warszawskiego – powiedział burmistrz Karl Hartmann. – Musimy pamiętać, co działo się w przeszłości, ale iść musimy ku lepszej przyszłości. To nasze wspólne zadanie i obowiązek – dodał emes

SONDATT



Turystki z Poznania

– Bywałam w Sanoku wcześniej i naprawdę widzę dobrze wykorzystane fundusze unijne. Powracam tutaj głównie ze względu na Beksińskiego. Jego twórczość jest mi znana a obrazy nie przestają mnie zachwycać. Fajna koncepcja, pięknie dobrane kolory. Choć utrzymane w dość pesymistycznym tonie, Beksińskiego za takiego nie uważam. Wszystko zależy od nastawienia do świata. Mimo tego, że się chmurzy i trochę pada, ja i tak wierzę, że zaraz wyjdzie słońce!



Jacek, Agnieszka i Kinga, okolice Tarnowa

– Sanok odwiedzałem jako dziecko. Miałem tutaj rodzinę, potem niestety ciocia zmarła. Obecnie jest to dla mnie nostalgiczna wycieczka, ponieważ powrót do wspomnień z dzieciństwa. Jestem niezadowolony z powodu dojazdu. Mankament stanowią straszne korki w okolicy ronda im. Zdzisława Beksińskiego.



Zofia i Patryk, Solina

– Jestem zauroczona Sanokiem. Widać połączenie nowoczesności i zachowanie tradycji. Piękny Rynek, wybieramy się jeszcze do skansenu a o zamku, szczerze mówiąc, nie słyszałam, ale bardzo chętnie się wybiorę. Na szczęście, jest dużo miejsc do parkowania, czego w naszych okolicach trochę brakuje.



Andrzej i Dorota, Bydgoszcz

– Podoba się nam kościół Franciszkanów, wyróżnia się na Rynku, pośród innowacyjnej architektury. Podróż do Sanoka bardzo przyjemna i bez korków. Zatrzymaliśmy się w hotelu „Pod Trzema Różami”, to bez dwóch zdań piękne miejsce. Czy w Sanoku jest gdzie zjeść? Oczywiście! Dostaliśmy właśnie kupon rabatowy i zaraz wybieramy się na obiad.

Zebrała:
Monika Dańczyszyn

Z sanocką gościnnością

Przez kilka ostatnich dni w Sanoku gościła ponad 70-osobowa delegacja z partnerskiego Reinheim. Okazją ku temu był jubileusz 20 lat współpracy obydwu miast. Sanoczanie przebywali w Reinheim w czerwcu, teraz Niemcy złożyli nam rewizytę. Jej wyjątkowo bogaty program obejmował nie tylko spotkania i podsumowania, ale także liczne wycieczki (zwiedzili m.in. oba sanockie muzea, byli też w Arłamowie oraz Bieszczadach), koncerty i kontakty towarzyskie, które w ciągu 20 lat zaowocowały prawdziwą przyjaźnią.

dzy Sanokiem oraz Reinheim i ich wielkim orędownikiem. To za jego przyczyną – via Czerwony Krzyż – na początku lat 90. zaczęły trafiać do nas pierwsze transporty odzieży, żywności i sprzętu medycznego. To on i jego starania doprowadziły w 1994 r. do podpisania umowy

(skwer przy SDH). Wspólnie uczczono rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego minutą ciszy, złożono również symboliczny wieniec pod pomnikiem Synom Ziemi Sanockiej Poległym i Pomordowanym za Polskę. Otworzono także wystawę pt. „Historia Polski i stosunków polsko-niemieckich”, którą można oglądać w Sanockim Domu Kultury. W ramach sportowej części wizyty na stadionie Ekoball został rozegrany turniej piłki nożnej pomiędzy piłkarzami z Sanoka i Reinheim – w tym wypadku okazaliśmy się jednak zdecydowanie mniej gościnni...

Oficjalne uroczystości w niedzielę, 3 sierpnia, poprzedziła wspólna msza święta w kościele oo. Franciszkanów. Dalsza część jubileuszu miała miejsce w Sanockim Domu Kultury, gdzie zagraniczni goście obejrzeli występ Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”, a także chóru Gloria Sanoensis, a nieco wcześniej w południe pokaz musztry parady w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej Avanti. Był to także czas na wspomnienia, życzenia i wymianę serdeczności polsko-niemiecko-francuskich. – Przed nami przyszłość i konieczność podtrzymywania partnerstwa oraz jego rozwoju. Myślę, że powinniśmy wrócić do częstszych spotkań młodzieży, wzajemnej

promocji gospodarki i przedsiębiorczości, a także starania się o realizację wspólnych projektów i pozyskanie dotacji z Unii Europejskiej dla rozwoju naszego partnerstwa – powiedział władarz Sanoka.

Ogłoszono także, że Sanok będzie miał swoją ulicę w Reinheim – Sanok Straße, co potwierdziła sprezentowana Karłowi Hartmanowi przez Wojciecha Blecharczyka stosowna tabliczka.

W gali uczestniczyli również przedstawiciele ukraińskiego Biełgorodu nad Dniestrem. Jedno z najstarszych na świecie miast, znane w przeszłości jako Akerman, ma już miasto partnerskie w Polsce, którym jest Szczecin, zabiegało jednak o kolejne, położone bardziej na południu. Prowadzone w tej kwestii rozmowy znalazły swój finał właśnie podczas jubileuszowej gali, kiedy przedstawiciele Biełgorodu i Sanoka, w obecności burmistrzów Reinheim oraz Cectas, podpisali stosowną umowę. Gest ten nabrał szczególnej symboliki w obecnej, jakże trudnej sytuacji politycznej na wschodzie Ukrainy, i przyjęty został owacją na stojąco wszystkich uczestników spotkania.

Joanna Kozimierz



Podarowany przez gości z Reinheim pomnik partnerskiego lwa w asyście gospodarzy czterech partnerskich miast (od lewej): Cestas, Reinheim, Biełgorodu oraz Sanoka.

Delegacja niemiecka przybyła pod przewodnictwem Karla Hartmana, burmistrza Reinheim. Uroczystości uczcili swoją obecnością także przedstawiciele francuskiego Cestas, z którym oba miasta współpracują od lat. Goście zostali przyjęci przez: władze samorządowe Sanoka, przedstawicieli Urzędu Miasta, organizacji, firm, a także osoby i rodziny zaprzyjaźnione. Pobyt niemieckich partnerów stał się okazją do zaprezentowania tym wszystkim, którzy w Sanoku jeszcze nie byli, dorobku naszego miasta, a także najciekawszych miejsc, muzeów, zabytków, zaś tym, którzy po raz kolejny gościli u nas, do pokazania, jak miasto zmieniło się przez

ten czas. Wizyta Niemców pozwoliła także na wspólne spotkania osób, rodzin, organizacji, które przez te lata współpracowały ze sobą oraz wyrażenie wdzięczności i podziękowań za wszelką pomoc materialną, jakiej Sanok doświadczył od niemieckich partnerów. Z tego wsparcia korzystali wielokrotnie chociażby sanocki szpital, hospicjum czy Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta. Nie sposób wymienić wszystkich osób zaangażowanych we współpracę oraz podtrzymywanie kontaktów partnerskich między Sanokiem i Reinheim, ale jednej nie sposób nie wspomnieć – mowa o niezwykłym już Hansie Knauffie, który był inicjatorem kontaktów między

partnerskiej między oboma miastami. Zasiane przez ziarno partnerstwa pięknie wykiełkowało i rozwija się nadal, zwracając ku Ukrainie. Kiedyś to nam pomagano, dziś, po upływie 20 lat sytuacja jest zupełnie inna i choć pomoc płynie nadal, spora jej część trafia do naszych wschodnich sąsiadów, gdzie jest bardziej potrzebna. Podkreślał to w swym przemówieniu burmistrz Wojciech Blecharczyk, wyjaśniając, iż tak właśnie rozumie ideę partnerstwa.

Podczas wizyty odsłonięto dar jubileuszowy od Niemców: ławeczki przy skate parku oraz posąg lwa partnerskiego (lew jest symbolem Reinheim), który stał na Placu Partnerstwa Miast



Gala była okazją, by podziękować tym, którzy najbardziej angażują się w organizowanie pomocy, m.in. dla sanockich albertynów.

Piratom na pochybel! Podwójny sukces w cieniu tragedii

Po wyczynach słynnego już na całą Polskę „Froda”, który szarżował po Warszawie z prędkością około 200 km/h, czy dramatycznych wydarzeniach z Sopotu, gdzie szaleniec rozjeżdżał ludzi na molo, wydawałoby się, że drogowi piraci pójdą po rozum do głowy. Nic bardziej mylnego. Trzy przypadki, jakie odnotowano w ostatnich dniach w naszym regionie, potwierdzają, że idiotów na drogach wciąż nie brakuje. Podkarpacka policja postanowiła współdziałać z mieszkańcami, by ograniczyć agresywne zachowanie kierowców. Komenda wojewódzka uruchomiła właśnie specjalną skrzynkę kontaktową poczty elektronicznej, na którą można przysyłać filmy i zdjęcia dokumentujące wyczyny kierowców poruszających się po drogach Podkarpacia.



Takie obrazki są codziennością naszych dróg. By wyeliminować piratów, warto wspomóc Policję w jej działaniach.

WTarnobrzegu zatrzymano 21-letniego kierowcę mercedesa, który pędził przez miasto z prędkością 170 km/h, w Łańcucie namierzono motocyklistę jadącego prawie 160 km/h, a w Bóbrce – 25-latkę z Bukow-

ska, który – popisując się przed 20-letnią sanoczką, zabraną na przejażdżkę – pędził na dwóch kółkach ponad 100 km/h w terenie zabudowanym, nie zatrzymał się do kontroli i został ujęty w pościgu. Wszystkimi odebrano

stanowią zagrożenie nie tylko dla siebie, ale i innych. Rozumie to coraz więcej kierowców. Rosnąca świadomość społeczeństwa na temat zagrożeń wynikających z niebezpiecznej jazdy, a także brak przyzwolenia na takie za-

prawa jazdy, kierując wnioski do sądu o ukaranie.

Z badań CBOS na temat zagrożeń wynika, że 70 proc. Polaków boi się nie gwałcicieli, zabójców lub włamywaczy, ale właśnie szaleńców za kierownicą. Zważywszy na przypadki w Warszawie i Sopocie oraz ostatnie z Tarnobrzega, Łańcuta czy Bóbrki, obawy te są całkowicie uzasadnione. Drogowi bezmózgowcy

chowania powodują, że kierujący korzystający z samochodowych rejestratorów coraz częściej udostępniają Policji nagrane filmy w formie elektronicznej. – Filmy od użytkowników dróg to dla nas dodatkowy, bardzo ważny oręż w walce z piratami – zapewnia Paweł Międlar, rzecznik komendanta podkarpackiej policji. – Dostawaliśmy ich sporo do tej pory, często przychodziły jednak na różne adresy, dlatego postanowiliśmy odpowiedzieć na potrzeby kierowców i uruchomić jedną, osobną skrzynkę.

Skrzynka działa pod adresem: stopagresjidrogowej@podkarpacka.policja.gov.pl. Wraz z filmem czy zdjęciem należy przysłać niezbędne informacje: datę, godzinę i miejsce zdarzenia (miejscowość, nr drogi/ulica), dane dotyczące pojazdu (numer rejestracyjny, marka) oraz dane zgłaszającego (imię i nazwisko, adres do korespondencji, tel. kontaktowy).

Szczególnie wrażliwe są ostatnie z wymienionych, które mogą zniechęcić kierowców do nagrywania i przysyłania filmów. – Zgłoszenie nie może być anonimowe. Policja kontaktuje się ze świadkiem, zbiera zeznania. Dane świadka pozostają jednak tylko do wiadomości policji – zapewnia rzecznik KWP, który podkreśla, iż ideą przedsięwzięcia nie jest donosicielstwo, ale poprawa bezpieczeństwa na drogach. – Pirat może być potencjalnie zagrożeniem dla każdego z nas i naszych rodzin. My z kolei korzystamy z każdego dozwolonego prawem sposobu walki z piratami. Prosimy kierowców o informowanie o zauważonych patologich na drodze, bo policjanci nie mogą być wszędzie. To jest działanie dla wspólnego dobra.

/joko/

Superszybki Internet, darmowe telefony

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zamierzenie jest ambitne: zapewnienie do końca 2015 roku dostępu do usług szerokopasmowych dla 90 proc. mieszkańców i 100 proc. instytucji publicznych i przedsiębiorców na obszarze ściany wschodniej. – Powstanie taka światłowodowa autostrada, a my zajmiemy się budowaniem łączników dla odbiorców indywidualnych – tłumaczy obrazowo Mazur.

Galileo zrealizuje sieć na terenie Zahutynia, Treczy, Załuża i Bykowic, a IPC – Srogowa Dolnego i Górnego, Strachociny, Kostarowiec, Pakoszówki, Jurowiec. Powstanie tam łącznie 120 km światłowodu!

Bierzenie pólki darmo

Dostęp do Internetu, telewizji i telefonii staje się dziś taką samą potrzebą, jak dostęp do wody, kanalizacji, prądu czy gazu. Dlatego pojawienie się światłowodu w gminie to prawdziwa „gwiazdka z nieba” dla mieszkańców. Tym bardziej, że mogą liczyć na darmowy przyłącz. Warunek jest jeden: zgoda na wejście na teren działki. – Obecnie przygotowujemy projekt i wła-



Roman Romanowski w trakcie prac serwisowych w punkcie dystrybucyjnym sieci światłowodowej w Sanoku.

ściciele nieruchomości, którzy do 30 września wyrażą taką zgodę, otrzymają prezent właśnie w postaci darmowego przyłącza,

ponieważ zależy nam na jak najmniejszej liczbie obejść oraz szybkiej i sprawnej realizacji zadania – mówi Romanow-

ski. Po zakończeniu prac projektowych przyłączyć do domu na nieuzbrojonej w światłowód działce kosztować będzie około 1500 zł.

Kolejny prezent to darmowa telefonia w obrębie sieci – połączenia między jej użytkownikami będą niedopłatne, podobnie dla osób zalogowanych, nawet przebywających za granicą. – Myślę, że to dobra i uczciwa oferta – podkreśla Maciej Mazur.

Pani wójt obiera rękami za światłowodem

Obaj nasi rozmówcy podkreślają znakomitą współpracę z władzami gminy Sanok. – Rozmowa z panią wójt Anną Hałas nie trwała długo. Kiedy usłyszała, że chcemy zbudować za darmo dla mieszkańców sieć światłowodową, natychmiast wyraziła zgodę na wejście na teren gminnych działek i wyznaczyła do kontaktu pana Pawła Wdowiaka, sekretarza gminy, z którym możemy konsultować wszelkie sprawy i wątpliwości – wspominają. Co ważne, firmy będą mogły skorzystać ze słupów należących do gminy, udostępniając w zamian te wybudowane przez siebie, gdyby w przyszłości gmina chciała wykonać np. oświetlenie. – To najlepszy przykład wspierania rodzimego biznesu nie tylko w słowach, ale w czynach – stwierdzają zgodnie przedsiębiorcy.

Jolanta Ziobro

Choć jest jednym z czołowych spinningistów koła wędkarskiego nr 1, rzadko jeździ na zawody ogólnopolskie. Ale ostatniego startu w „Sandaczu Turawy” długo nie zapomni. I to z dwóch powodów – Andrzej Więckowicz osiągnął życiowy sukces, jakim było nie tylko 3. miejsce, ale i nagroda za największą rybę, ale też przyszło mu uczestniczyć w akcji reanimacyjnej jednego z uczestników. Niestety, nie udało się go uratować.



Zaraz po wypadku pan Andrzej (z prawej) odpalił silnik, spiesząc na pomoc młodemu wędkarzowi. Niestety, nie udało się go uratować.

Na zawody eliminacyjne spinningowego Grand Prix Polski w 2015 roku pojechała kadra okręgu Krosno, w której składzie było dwóch reprezentantów „Jedynki” – Więckowicz i Piotr Balda, lider okręgowego GP. Wędkowano z łodzi, na każdej było po dwóch zawodników. Rozłożona na dwa dni rywalizacja miała składać się z dwóch 7-godzinnych tur. W pierwszej na własnoręcznie wykonaną przynętę z piór, tzw. „koguta”, pan Andrzej wyciągnął mierzącą 61 centymetrów sandacza, miał też dwa brania, których nie udało się zaciąć. Łowilo mu się bardzo dobrze – czuł, że to może być jego dzień. Niestety, zawody zostały przerwane po ok. pięciu godzinach zmagania.

– W pewnym momencie usłyszałem plusk tak głośny, że od razu wiadomo było, iż nie mogła spowodować go nawet największa ryba. Odwróciłem się w tamtym kierunku i zobaczyłem fale rozchodzące się przy łodzi oddalonej o jakieś 150 metrów. Stojący w niej wędkarz zaczął wzywać pomocy, krzycząc, że jego partner wpadł do wody. Błyskawicznie odpaliłem silnik i podplynęliśmy tam, podobnie

jak i kilka innych łódek. Ktoś zanurkował, by wyciągnąć topielca. Udało mu się to od razu, bo woda była płytka, jakieś 2,5 metra. Rozpoczęliśmy reanimację, jednak nie dała ona żadnych rezultatów. Wszystko wskazywało na to, że utonięcie nie było przyczyną śmierci, zresztą potem koleżdy pechowego wędkarza z okręgu mazowieckiego mówili, że cierpiał na jakąś rzadką chorobę. Szkoda chłopaka, miał zaledwie 29 lat... – relacjonuje Więckowicz.

W związku z tragicznym wypadkiem organizatorzy przewalili zawody, jako ostateczne zaliczając wyniki po 5 godzinach rywalizacji. Wielu wędkarzy później kontynuowało spinningowanie rekreacyjnie, wyciągając jeszcze sporo sandaczy. Ale nie sanoczanin, który po dramatycznych przeżyciach i nieudanej akcji reanimacyjnej nie miał już głowy i nastroju do łowienia. I niewielką pociechą było dla niego miejsce na podium oraz nagroda za największą rybę zawodów. Ogólnopolskie zawody „Sandacz Turawy” chyba już zawsze kojarzyć będzie z tragedią młodego wędkarza z Legionowa, którego nie udało mu się uratować.

(bart)

„Zebra” przy stacjach

Na granicy Sanoka z Zahutyniem, przy stacjach paliw Orlenu i BP, w końcu powstało długo wyczekiwane przejście dla pieszych. Inwestycję wykonała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, dzięki której powstały tam także nowe chodniki i zatoczka dla autobusów.



Kilka miesięcy temu wyrażaliśmy nadzieję, że przy okazji remontu swojej stacji Orlen sfinansuje też prace drogowe. Szybko jednak okazało się, że nie będzie to potrzebne, bo rzeszoną inwestycję zaplanował właściwy dla niej organ, czyli GDDKiA. Całość miała być gotowa na wakacje i terminy zostały dotrzymane. Oprócz przysłowiowej „zebrzy”, przebiegającej na wyso-

kości Orlenu, nieco niżej drogowcy zrobili też zatoczkę dla autobusów, nowe chodniki, a nawet barierki.

Do tej pory dwa najbliższe przejścia dla pieszych w tamtej okolicy dzielił ponad kilometr. Teraz mieszkańcy osiedli: „Łany” i „Na szybie” będą mogli spokojnie przechodzić na przystanki autobusowe, bez narażania się na niebezpieczeństwo i mandat karny. (b)

Odplacę im jak należy

**Informator
miejski**

Krzysztof marzy tylko o jednym – wymierzeniu sprawiedliwości swojej rodzinie: ukaraniu młodszej córki, która fałszywie oskarżyła go o pobicie i połamaniu żeber (wytoczył jej sprawę i zrobi wszystko, by wygrać), wyegzekwowaniu od byłej żony 80 tys. zł odszkodowania, wreszcie wyeksmitowaniu z mieszkania całej „kochanej rodziny”: eksmałzonki, syna, córek, wnuków. Córki i tak przebywają za granicą. Najlepiej żeby komornik sprzedał mieszkanie za wspólne małżeńskie długi, których – jak twierdzi – narobiła była żona, alkoholiczka jedna. Że kochana rodzinka znajduje się na ulicy? I bardzo dobrze. Właśnie o to Krzysztofowi chodzi. O sprawiedliwość. Kochał ich, harował dla nich, a tak mu się odplacili.

Dwa tygodnie temu opisywaliśmy historię, która wydarzyła się w jednym z bloków przy ulicy Sobieskiego – mężczyzna sforsował zamki i wprowadził się do mieszkania po dwunastu latach nieobecności. Miał do tego prawo, gdyż mimo rozwodu jest współwłaścicielem lokalu. Była żona i syn przebywali w tym czasie w Anglii. Przy okazji doszło do scysji z sąsiadem, radnym Ryszardem Bętkowskim, którego miał zaatakować łomem. Świadkiem wydarzenia była jedna z sąsiadek. Radny zgłosił sprawę na policję. W redakcji pojawiła się ekszona Krzysztofa i jego syn. Roztrzęsiona kobieta mówiła, że boi się byłego męża. Twierdziła, że jest człowiekiem agresywnym i nieobliczalnym. Potwierdzał to syn, opowiadając o traumatycznych przeżyciach z dzieciństwa. Oboje bali się mieszkać z nim pod jednym dachem. Twierdził, że ma jeden cel: zniszczyć ich.

Nie kat a ofiara

Wersja Krzysztofa – który po ukazaniu się tekstu przyszedł do redakcji – jest zgoła odmienna: to on jest ofiarą. O swoich najbliższych mówi: patologia. Sam przedstawia się jako subtelny artysta, muzyk. Wiele lat temu wplątał się w związek z Katarzyną. Dopiero później dowiedział się, że to rozrywkowa



Krzysztof zarzuca byłej żonie i córkom pozorowane włamanie do własnego sklepu. Sam ostatnio włamał się do mieszkania, które opuścił dwanaście lat temu. Ot, rodzinne historie, w których nie wiadomo kto ma rację, a przegrani są wszyscy. Krzysztof myśli tylko o jednym: ukaraniu rodziny.

dziewczyna. Od początku go zdradzała.

Owszem, w ich życiu było dużo alkoholu. Sam zaczął pić, gdy opuściła go pierwsza narzeczona. Ale przestał. Katarzyna nie przestała. Był okres, kiedy stoczyła się na samo dno. Znajdowano ją nieprzytomną. W 2000

roku zwrócił się do Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, aby skierowano ją na leczenie. Ostatecznie leczenie w zakładzie typu niestacjonarnego nakazał jej sąd. – Wtedy uciekała za granicę – twierdzi Krzysztof.

Kiedy mieszkali jeszcze przy ulicy Sobieskiego, wódeczka pojawiała się na stole niemal codziennie. Zapraszali sąsiadów. – Żyliśmy

kuratura umorzyła postępowanie. Kłamstwem jest, że bił swojego malutkiego syna. Na Boga, jakie siniaki na brzuchu? – Wszystko wymyślił – przekonuje.

Długi? To jej wina!

Odpowiedzialnością za wszystkie nieudane pomysły, biznesy, kilkusettyśne długi obarcza ją z żoną. Hurtownia, ciastkarnia, sklep i bar – wszystko diabli wzięli przez nią. W końcu pojechał do Austrii, aby zarobić na spłatę długów. Przesłał jej pieniądze, ale wszystko przepuściła. Nie pilnowała interesu, piła. – Dlaczego powierzałem jej pieniądze, wiedząc, że jest uzależniona? No wie pani, to był mój największy błąd. Nie było mnie na miejscu, harowałem – twierdzi, aczkolwiek znalazł wówczas czas na korespondencję z Miejską Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Twierdzi, że nie pobił jej w sierpniu 2000 roku. Fakt, przyjeżdżał z Austrii do domu, ale na weekendy. W okresie, z którego pochodzi obdukcja lekarska – którą Katarzyna przyniosła do redakcji – przebywał za granicą. Kto ją pobił? – Może kochanek, a może pobijała się po pijaku – dywaguje.

Córki też nie pobił i nie terroryzował jej. Kłamie w żywe oczy. Zresztą, podejrzewa, że nie jest jego dzieckiem. W grudniu 2011 roku napisał do sądu, iż córka go pomówiła, dlatego prosi o „wszczęcie postępowania w sprawie, ukarania winnej i zwolnienia go od opłaty sądowej”, gdyż jako bezrobotny nie ma pieniędzy na jej uiszczenie.

Zona złodziejka, córka złodziejka, sąsiadka złodziejka

Krzysztofowi nie poukladało się w życiu. Sam jest porządnym

człowiekiem, wysokiej klasy muzykiem z papierami, które zdobył jeszcze za czasów PRL. Grał m.in. w „Karpackiej”, był kierownikiem zespołu. Ożenił się z Katarzyną, bo zaszła w ciążę.

Nie tylko puszczała się i piła, ale jest też złodziejką. I nauczyła złodziejstwa dzieci. Okradła spółdzielnię mieszkaniową – gdzie niegdyś pracowała – i jego, Krzysztofa, pozorując włamanie do sklepu, który mieli w miejscowości Średnie Wielkie. – Proszę przeczytać zeznania mieszkańców – wyciąga kserówkę z policyjnych zeznań.

Wśród ludzi też jest wielu złodziei, choćby sąsiadka z bloku, która ukradła pijanej Katarzynie zarobione we Włoszech liry. A córka okradła kiedyś WOŚP – na dowód wyciąga znaleziony gdzieś list.

Dzień sądu się zbliża

Krzysztof ma nadzieję, że sprawiedliwie odplaci rodzinie. Najstarsza córka nawet nie zaprosiła go na ślub. Tak kochał dzieci, a one uległy złym wpływom matki pijaczki. Nie chcą go znać. Boli go to.

Ale zbliża się dzień kary. Katarzyna ma zapłacić 80 tys. zł odszkodowania za to, iż w latach 2003-2012 utrudniała kontakty z synem. I przeprosić go w „Tygodniku Sanockim” i „Nowinach”. Krzysztof pokazuje prawomocny wyrok sądu. Jeśli go nie wyegzekwuje, zaskarży państwo polskie w europejskich trybunałach. Tak, jest bezrobotny, ale pójdzie do adwokata. Do tej pory sądy zwalniały go z opłat. Przez tę pijaczkę nic nie ma, tylko długi. Ale może się sądzić. Ma dużo czasu.

– Rozliczę się ze swoją rodziną – mówi subtelny muzyk...

Jolanta Ziobro

Sanoczanin u Schindlera

92-letni sanoczanin Stanisław Borowski, mieszkający obecnie na Śląsku, pracował podczas wojny w fabryce legendarnego Oskara Schindlera – który podczas wojny uratował od śmierci kilkuset więźniów żydowskiego getta – bohatera Oskarowego filmu Stevena Spielberga „Lista Schindlera”. Historię pana Stanisława opowiada Jacek Rogowski, jego siostrzeniec, autor zamieszczanych w „Tygodniku” felietonów.

Lata młodości Stanisława Borowskiego, sanoczanina urodzonego w 1922 roku, przypadły na ponury okres, niemieckiej okupacji. Jako najstarszy syn Ignacego Borowskiego, żołnierza Legionów Piłsudskiego, Stanisław doświadczył ucieczki na Wschód wraz z ojcem po wkroczeniu hitlerowców do Sanoka. Pod koniec 1940 roku otrzymuje wezwanie na roboty do Niemiec. Podczas transportu na roboty ucieka i powraca do Sanoka. W roku 1941 zostaje powołany do pracy przymusowej do Polnischer Baudienst, najpierw w Sanoku, potem w Krakowie. Wyjazd do Krakowa jesienią 1941 roku był definitywnym pożegnaniem z rodziną i Sanokiem. Już wówczas dowiedział się o wszystkich trudach wojennej tułaczki. Kiedy znalazł się w Baudienscie, stał się w pełni dorosłym i odpowiedzialnym mężczyzną. Praca dla okupanta odbywała się w warunkach skrajnie spartańskich. Młodzi chłopcy zakwaterowani w pomieszczeniach pożywkowej fabryki tkanin, pozbawieni byli okien, ogrzewania i sanitariatów. W tym samym czasie w Krakowie

na ulicy Lipowej 4 Oskar Schindler zakłada fabrykę wyrobów emaliowanych Deutsche Emailwarenfabrik.

Kim był Oskar Schindler do końca trudno było ustalić. Oficjalnie niemiecki przedsiębiorca, pracownik Abwehry zajmujący się w Krakowie produkcją i dostawami dla wojska. Z pochodzenia Czech. Miłośnik mocnych trunków, pięknych kobiet, obracający się w najwyższych sferach hitlerowskiej socjety. Sława Schindlera pojawiła się po wojnie, kiedy okazało się, że uratował od śmierci kilkuset więźniów żydowskich z getta w Plaszwowie, pracujących u niego w fabryce. Przedstawił to doskonale zrobiony, Oskarowy film Stevena Spielberga LISTA SCHINDLERA. Stanisław Borowski trafił do fabryki w sposób automatyczny z Baudiensu, czyli pracy przymusowej. Poznał osobiście pana Oskara Schindlera, kiedy określił się, że umie rysować. Już w biurze konstrukcyjnym fabryki okazało się, że jego zdolności kreślarskie są znakomite, tak więc został przydzielony do utrzymania ruchu – nadzorowania produkcji. Fabryka, oprócz wyrobów emaliowanych,

garnków, produkowała zapalniki do pocisków artyleryjskich. Na początku w 1939 roku Schindler zatrudnił Polaków i Czechów. Po utworzeniu getta żydowskiego w Krakowie Plaszwowie w 1941 roku, do fabryki skierowani zostali również Żydzi. Praca była doskonale zorganizowana a pracownicy wszystkich narodowości nie narzekali ani na wynagrodzenie, ani na sposób traktowania. Oprócz wynagrodzenia – około 400 zł na osobę, otrzymywali regularne solidne posiłki, w tym obiady i deputat w postaci wyrobów emaliowanych. Mogli go łatwo spieniężyć na krakowskim rynku. Była to wartość około 500 zł. Określany przez Stanisława Borowskiego panem dyrektorem, Schindler był na swój sposób niezwykle troskliwy o pracowników. Pamiętam, że były to czasy terroru gestapo, które składało częste wizyty w fabryce. Na tę okoliczność Żydzi na polecenie Schindlera byli ukrywani przez innych pracowników po zakamarkach fabryki. Tymczasem sam Schindler w swoim gabinecie rozpijał i zabawiał natrętnych gości. Było tajemniczą poliszynela, jak po-



tak jak i większość załogi fabryki Schindlera. Pan dyrektor, spodziewając się kolejnego najazdu gestapo, który miał zaowocować aresztowaniami pracowników i wywózką do obozów koncentracyjnych, w ciągu jednej doby zwolnił z pracy tych, którym to groziło, a w ciągu następnej nocy zdemontował i wywiózł zawartość fabryki do Czech. Nie zapomnieli mu tego nigdy, uratował im życie i pozostawił po sobie wspomnienie człowieka tyle tajemniczego, co wspaniałomyślnego. Stanisław Borowski osiedlił się po wojnie w Gliwicach, gdzie mieszka do dziś. Ożenił się z Elżbietą Krokowską, z którą ma dwie córki Małgorzatę i Barbarę. Swoją rodzinną Sanok odwiedza, co roku z rozzerwaniem wędrując jego ulicami. W 2010 roku podczas kolejnej wizyty przywiózł płytę CD z filmem nakręconym przez Muzeum Historyczne w Krakowie, przedstawiającym jego przygodę wojenną.

Płyta ma tytuł „Lipowa 4” Życie i praca w Fabryce Oskara Schindlera. W filmie udział wzięli Stanisław Borowski, Maria Ogiegło-Orlińska, Mordechaj Lustig, Stanisław Załubski. Stanisław Borowski ma obecnie 92 lata i pozostaje w doskonałej kondycji umysłowej.

**Jacek Rogowski
siostrzeniec
Stanisława Borowskiego**

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22
• Apteka całodobowa MEDIQ ul. Piłsudskiego 10

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

**LOKALE
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

★ Mieszkanie 55 m², po remoncie, centrum Sanoka, tel. 604-45-18-53, 696-98-69-12.
★ Mieszkanie 43 m², zadbane, przy ul. Armii Krajowej, tel. 696-07-98-23.
★ Mieszkanie 51 m², (parter) 3-pokoje, kuchnia, łazienka + piwnica, w bardzo dobrym stanie przy ul. Armii Krajowej, tel. 534-55-46-81.
★ Mieszkanie 36 m² (III piętro), przy ul. Langiewicza, tel. 500-71-83-24.
★ Lub zamienię na mniejsze – mieszkanie 2-pokojowe (III piętro), tel. 885-20-79-74.
★ Mieszkanie 3-pokojowe, Posada, tel. 500-21-23-45
★ Mieszkanie 62,30 m² (I piętro), do remontu, tel. 660-02-73-09.
★ Pół domu 54 m², garaż i budynek gospodarczy wraz z działką 17,5 a, w Stróżach Wielkich, tel. 13-464-44-68.

★ Dom do zamieszkania, piętrowy 115 m², w Sanoku przy ul. Młynarskiej, tel. 668-36-11-59.
★ Dom w stanie surowym. Olchowce, tel. 500-21-23-45
★ Lub wydzierżawię Pensjonat Kira, Wola Michowa, tel. 607-87-00-38.
★ Garaż murowany, przy ul. Sadowej, tel. 662-98-07-79 (po 17).
★ Pole w Bykowcach nad Sanem 0,44 ha (możliwość podziału) oraz 0,1386 ha, tel. 511-76-07-50.
★ Działkę 23 a, Posada, tel. 607-87-00-38.
★ Działkę budowlaną 70 a (Dąbrówka-Płowce), 1.700 zł/a, tel. 601-86-65-37, 601-51-79-29.

Kupię

★ Mieszkanie 3-pokojowe, na osiedlu Słowackiego, tel. 505-74-53-52.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie 2-pokojowe, tel. 798-24-27-70.
★ Mieszkanie 2-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 537-51-10-07.
★ Mieszkanie 1-pokojowe, tel. 667-11-10-98.
★ Łódź, 2-pokojowe mieszkanie dla studentów, ul. Górna, blisko Manufaktury, kontakt Sanok, tel. 503-08-00-51.
★ Mieszkanie M-5, ul. Wolna, tel. 609-56-39-99.

★ Pokój 1 lub 2-osobowy, tel. 667-11-10-98.
★ Pokój, tel. 691-44-73-82.
★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
★ Pokój dla uczennicy (studentki), tel. 605-05-65-2.
★ Lokal handlowy 165 m² (I-piętro), w Sanoku przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
★ Lokale 28 m² i 38 m² (I piętro), w centrum, tel. 607-04-99-95.

AUTO-MOTO

Sprzedam

★ VW polo 1.0, kombi (1993), nowe opony i akumulator, cena 1.700 zł, tel. 662-98-07-79 (po 17).

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
★ Tanio zbiornik plastikowy (szambo) 3000 l, tel. 508-13-58-21.
★ Ogrózenie metalowe 12 mb., w ramach, tel. 13-463-42-16.
★ Tuje szmaragd 0,55 zł, tel. 518-51-88-35.

PRACA

Zatrudnię

★ Kierowców C + E, w transporcie międzynarodowym zatrudni firma ze Śląska, tel. 607-77-78-05.
★ Pracownika do warsztatu samochodowego, tel. 604-41-53-28.

Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

ZGUBY

Znaleziono

★ Konsolę gier Play Station Vita, tel. 600-36-32-35.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

DO SPRZEDAŻY
Działka 0,1673 a,
położona Sanok Kiczury 16.
Oferty składać w sekretariacie Spółdzielni Inwalidów Spójnia, Sanok, ul. Kiczury 16
Tel. kontaktowy: 605-356-452

DO WYNAJĘCIA

POWIERZCHNIA MAGAZYNOWA 300 m²	POWIERZCHNIA BIUROWA 150 m²
--	---

Sanok, Dąbrówka, ul. II Armii WP 40 tel. 13-463-50-44

**NIEPUBLICZNA SZKOŁA
POLICEALNA W SANOKU**
(o upr. publicznych) ul. Mickiewicza 11 (budynek II LO)
przyjmuje zapisy na kierunku:

- TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH – WIZAŻ I STYLIZACJA
- TECHNIK BHP
- KWALIFIKACYJNE KURSY FRYZJERSKIE

tel. 13-465-39-30, 503-46-35-43
www.sanok.nsp.edu.pl

**GARAŻE BLASZAKI
BRAMY GARAŻOWE**
tel. 16-632-28-93
601-254-807

**Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl**
(zakładka daiglob a-count)

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet**
tel. 506-356-210

**Potrzebujesz
gotówki?
Zadzwoń teraz!**
tel. 17 250 08 08

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**REHABILITACJA,
MASAŻ,
FIZJOTERAPIA SPORTOWA**
mgr M. Czerwiński
tel. 669-190-671

**MALOWANIE DACHÓW
OD 5 DO 10zł/m²,
CZYSZCZENIE, KONSERWACJA,
BEZPŁATNA WYCENA.**
TEL. 888 112 405

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.**
tel. 600-830-854

**AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"**
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

**GARAŻE
BLASZANE
RATY**
- WZMOCNIONE

BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
DOWÓZ, MONTAŻ - GRATIS - CAŁY KRAJ!
Producent 13-440-92-06, 18-332-14-04
512-245-075, 696-753-588 www.rebstat.pl

PROMEDICA24 Rzeszów
ul. Hetmańska 3/2,
tel. 506-289-101

**Lubisz nieść pomoc
osobom starszym?**
Zgłoś się do nas i wyjedź jako Opiekun/ka
osób starszych do Niemiec.

**I Liceum Ogólnokształcące
w zasięgu twoich możliwości!**

**I Liceum Ogólnokształcące w Sanoku
dla Dorosłych**

3-letnie, na podbudowie gimnazjum lub 8-letniej szkoły podstawowej.
zaoczne (zajęcia odbywają się co drugi tydzień w piątki po 15:00 i w soboty)

Dowiedz się więcej:
tel. 13 46 32 698 lub 512 370 202
e-mail: rcre@wp.pl
www.rcre.pl

**NAUKA
BEZPŁATNA !!!**

Informacje i zapisy:
I Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Sanoku
38-500 Sanok, ul. Stróżowska 16
Tel./fax: 13 46 32 698
Tel. 512 370 202
Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 7:00 do 15:00

**Rozpoczęcie zajęć
Wrzesień 2014**

**Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1
ogłasza**

przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych polegających na utwardzeniu powierzchni gruntu i remoncie chodników na nw. lokalizacjach:
Zespół 1: Szkolna, Stara 8, Jasna 9.
Zespół 2: Kiczury 14, Jana Pawła II 39, Langiewicza 9.
Zespół 3: Sobieskiego 18, Sobieskiego 22.
Zespół 4: Ogrodowa 15-19.
Termin realizacji 10.11.2014 r.
Wadium przetargowe wynosi na jeden z Zespołów 2 000 PLN lub na całość robót 8 000 PLN. Regulamin przetargu można odebrać od dnia 12.08.2014 r. w siedzibie zamawiającego pokój 412 lub pobrać ze strony www.smsanok.polandmail.pl. Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego pokój 412.
Termin składania ofert upływa dnia 20.08.2014 r. o godz. 10.00
Przetarg odbędzie się w dniu 20.08.2014 r. o godz. 11.00 w biurze SSM ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku pokój 313.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci spełniający wymagania określone w regulaminie przetargu. Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do unieważnienia bądź odwołania przetargu, bez podania przyczyny.

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA INWESTYCYJNA
CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

**Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku**

zaprasza do udziału w projekcie pn.
**Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców
powiatu sanockiego**

W RAMACH PROJEKTU MOŻESZ LICZYĆ NA

JEŚLI...

- masz ukończone 18 lat
- jesteś mieszkańcem powiatu sanockiego
- zastanawiasz się nad dalszym kształceniem

...TO TEN PROJEKT JEST DLA CIEBIE

- profesjonalne doradztwo w obraniu indywidualnej ścieżki kształcenia
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu
- dostęp do bazy ofert edukacyjnych z możliwością przeglądania wg własnego profilu

KONTAKT - BIURO PROJEKTU
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku, 8.00 - 17.00
tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl
www.doradztwoedu.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

KARO Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,75 %)

Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)
pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

BANER
18 ZŁ/M²

WWW.GFX.SANOK.PL

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA

Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOBRY
RÓŻNE WYMIARY

**USŁUGI
REMONTOWO-BUDOWLANE**

- budynki od podstaw
- ogrodzenia z klinkieru i inne
- kostka brukowa
- obkładanie kamieniem ścian, schodów, tarasów
- drenaże i izolacje ścian

tel. 603-076-196, 13-463-45-79

www.kmautozesci.pl sklep@kmautozesci.pl

KM AUTO CZĘŚCI

Sanok ul. Korczaka 10
(obok Policji)
tel. 13 46 660 25

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
USTNYM NIEOGRANICZONYM**
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność
Gminy Miasta Sanoka

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Śródmieście przy ul. Słowackiego, oznaczona jako działka nr 996 o powierzchni 0,1199 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00017524/1. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

**Wójt Gminy
Komańcza
informuje,**

że na stronie internetowej Gminy Komańcza, tj. bip.komancza.pl (zakładka Gospodarka Gminy/przetargi na nieruchomości) oraz www.komancza.pl umieszczono ogłoszenia o sprzedaży nieruchomości stanowiących mienie komunalne Gminy Komańcza. Szczegółowe informacje oraz operaty wycen przedmiotowych nieruchomości można uzyskać do wglądu w Urzędzie Gminy w Komańczy – pokoju nr 17 tel. 13 467 70 18 lub 13 467 70 35 wew. 36.

Cena wywoławcza – 250 000,00 zł Wadium – 25 000,00 zł
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 19.02.2014 r., 23.05.2014 r. i 18.07.2014 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 września 2014 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej nr 64, o godz. 9⁰⁰.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr 31 8642 0002 2001 0060 4703 0003 najpóźniej w dniu 8 września 2014 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: www.bip.um.sanok.pl (zakładka „przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 465 28 49 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

**Burmistrz
Miasta Sanoka,**

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014 r. poz. 518), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 08.08.2014 r. do dnia 29.08.2014 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomości położone w Sanoku, obręb Olchowce przy ul. Wypiańskiego i ul. Poetyckiej, oznaczone jako działki:

- 870/6 o powierzchni 0,1305 ha,
- 870/7 o powierzchni 0,1305 ha,
- 870/8 o powierzchni 0,1305 ha,
- 870/9 o powierzchni 0,1305 ha,
- 870/10 o powierzchni 0,1505 ha,
- 870/11 o powierzchni 0,1505 ha,
- 870/12 o powierzchni 0,1505 ha,
- 870/13 o powierzchni 0,1505 ha,
- 870/14 o powierzchni 0,1504 ha,
- 870/15 o powierzchni 0,1505 ha,
- 870/16 o powierzchni 0,1505 ha,
- 870/17 o powierzchni 0,1504 ha.

Sprzedaż w drodze przetargu.

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
USTNYM NIEOGRANICZONYM**
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność
Gminy Miasta Sanoka

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada przy ul. Karpaczej, oznaczona jako działka nr 3303 o powierzchni 0,1697 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00022544/5. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 40 000,00 zł Wadium – 4 000,00 zł
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzedni przetarg odbył się dnia: 19.02.2014 r., 23.05.2014 r. i 18.07.2014 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 września 2014 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej nr 64, o godz. 9⁰⁰.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr 31 8642 0002 2001 0060 4703 0003 najpóźniej w dniu 8 września 2014 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: www.bip.um.sanok.pl (zakładka „przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 465 28 49 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Publiczne oświadczenie o wyniku przeprowadzonej zbiórki na podstawie pozwolenia Ministra Administracji i Cyfryzacji Nr 195/2014 z dnia 25 marca 2014 r.

W dniach 01.04.2014 r. do 20.07.2014 r. w ramach porozumienia Sanockiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. Jana Gródka z Gminą Miasta Sanoka przeprowadziliśmy zbiórkę pieniężną na rzecz przygotowania i organizacji imprezy kulturalno-społecznej pn.: „Światowy Zjazd Sanoczan - 2014”. Wysokość środków zgromadzonych na rachunku bankowym Sanockiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku stanowiła kwotę 16.250 zł. Brak kosztów przeprowadzenia zbiórki publicznej. Całą zebraną kwotę tj.: 16 250,00 zł przekazano na konto nr: 85 8642 0002 2001 0060 4703 0001 prowadzone w Podkarpackim Banku Spółdzielczym dla Gminy Miasta Sanoka z przeznaczeniem na honoraria dla występujących podczas zjazdu artystów oraz zespołów artystycznych. Wszystkim DARCZYŃCOM, którzy wzięli udział w zbiórce publicznej poprzez wpłatę datków pieniężnych tą drogą składamy serdeczne podziękowania.

Za Zarząd Sanockiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. Jana Gródka w Sanoku
Prezes Zarządu Andrzej Pańko

KRZYŻÓWKA nr 32

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. **II** – 20 zł (gotówka). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	

Rozwiązanie krzyżówki nr 30:
TAJEMNICA KORESPONDENCJI
1. Jolanta Sternik, ul. Konarskiego, 2. Jagoda Zapółoch, ul. Zamkowa



„Mój świat”

Chodziłem z tą myślą od dłuższego już czasu, była jakimś niesprecyzowanym niepokojem, który odczuwałem coraz częściej, aż w końcu dotarło do mnie, że to po prostu mój świat powoli acz nieubłaganie odchodzi. To cholernie przykre uczucie. Nie ma już miejsc, które jeszcze tak niedawno budziły wspomnienia o ludziach, kolorach, zapachach, zdarzeniach. Coraz rzadziej wracają związane z tym emocje. Nie wspominam już, idąc rynkiem, w co bawiliśmy się z kolegami pod rosnącymi na nim wierzbnami, bo ich nie ma. Nie wspominam, jakie szpargały modelarskie kupowałem w Składnicy Harcerskiej, bo tego budynku już nie ma. Stoї w tym miejscu nowy, ładny, dobrze wkomponowany obiekt. Ale wspomnień żal. Żal świątecznej witryny u Popka, z diabłem i kolejką. Żal ogrodów i stojących w ich cieniu domów przy ulicy Daszyńskiego. Żal podmiejskiego klimatu ulic Slowackiego, Grunwaldzkiej, Głowackiego i Rymanowskiej. Wszędzie rozgościło się „nowe”. Normalna kolej rzeczy, przyszli nowi ludzie, nowe obyczaje, nowe budownictwo, nowa skala wartości. Odnoszę niestety wrażenie, że „nowe” twierdzi, iż od teraz już na zawsze musi być dużo, tanio i natychmiast. Nie liczy się dobra architektura, nie liczy się detal ani rzemiosło. Trzeba ciąć koszty; zamiast wyrafinowanej w rysunku i konstrukcji drewnianej stolarki – PCV, zamiast podobnie ciekawej blacharki – blachodachówka, za-

miast wręcz artystycznej słusarki – wyroby z drutu zbrojeniewego. A ja głupek, nie zważając na osobisty bilans zysków i strat, coraz częściej brnę pod prąd rzeczywistości z bagażem wspomnień z dzieciństwa i przemyśleniami z późniejszych lat licealnych, studenckich i pracy zawodowej, narażając się na niezrozumienie, posądzany o przysłowiową „naszą, zwykłą, polską, bezinteresowną złośliwość”. Tylko dlatego, że gdzieś z tyłu głowy kołacze się myśl „żeby było ładniej, ciekawiej i estetyczniej”. Czasami myślę, że już obsesyjnie walczę o jakiś nad miarę wyidealizowany obraz tamtego, jak mi się ciągle wydaje, niezbyt odległego – choć czas upływa – świata. I aby się usprawiedliwić przed samym sobą, idę w miasto i fotografuję, bo te obrazy w kadrze przecież nie kłamią. Spójrzcie proszę, są jeszcze ślady – według mnie dobrego – świata rzetelnych fachowców! To nie są fotografie archiwalne, lecz współczesne sprzed kilku czy kilkunastu dni. Jestem pewien, że „nowi” projektanci mogą czerpać z nich inspirację, pracując nad małą architekturą, witryną, szyldem czy inną informacją wizualną, która ma się wpisać w otoczenie śródmięjskiej zabudowy Sanoka. I czasami tak na szczęście bywa! Nie wszystko „nowe” jest bezguściem i tandetą. Fotografie nie kłamią! Pozostawiam je bez opisu i komentarza, niech przemówią obrazy. Jestem pewien, że odróżnicie Państwo dobre od złego.

Piotr Kolano



Nowy zarząd, nowe cele, nowa drużyna

W poniedziałek siatkarze TSV rozpoczynają półtoramiesięczny cykl przygotowań do swojego drugiego sezonu w II lidze. Już pod egidą nowych władz klubu, którego prezesem został Robert Hnat.

Szef firmy Trans-Gaz był już głównodowodzącym Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej, teraz zdecydował się przejąć siatkarskie stery. Jego nominacja nastąpiła podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego TSV, które zorganizowano w Restauracji „NoBo Cafe”. Obok prezesa Hnata w skład zarządu klubu weszli: Wiesław Pietryka (viceprezes) i Tomasz Jadczyzyn (sekretarz). Komisję rewizyjną tworzyć będą: Michał Bodziak, Bartosz Serwatko i Jacek Szeszeń.

Tymczasem siatkarze już w poniedziałek rozpoczynają przygotowania do nowego sezonu. Drużyna została solidnie wzmocniona, z ubiegłorocznego składu zostało tylko czterech zawodników – środkowy Grzegorz Mańko, rozgrywający Piotr Wesolowski, przyjmujący Przemysław Chudziak i libero Piotr Sokolowski. Nowi gracze to: przyjmujący – Paweł Rusin, Dariusz Jakubek i Rafał Matuła, środkowi – Jakub Kalandyk i Tomasz Ku-



W poprzednim sezonie siatkarze TSV walczyli o utrzymanie II ligi, teraz celem na być górna półka tabeli.

sior (powrót do macierzystego klubu po bodaj 8 latach przerwy), rozgrywający – Paweł Przysaś, atakujący Bartłomiej Podhorodecki i Marcin Golonka, pozyskany ostatnio z Karpat Krosno (brat Rafała, występującego w poprzednim sezonie w sanockich barwach).

– Kadra zespołu jest już praktycznie zamknięta, choć możliwe, że uzupełnią ją będą juniorzy. Startujemy z treningami, które w miarę upływu czasu będą coraz intensywniejsze. Uważam, że mamy mocniejszy skład niż w poprzednim sezonie, dlatego też nie chcemy już tylko walczyć

o utrzymanie się w II lidze. Celem jest miejsce w pierwszej piątce – podkreśla Dorota Kondyjiwska, która od połowy poprzedniego sezonu była pierwszym szkoleniowcem TSV, a teraz przydzielono jej funkcję asystentki Piotra Podpory, koordynatora grup młodzieżowych oraz... rzecznika prasowego.

*** Dotąd kojarzono Pana głównie z halowym futbolem, skąd więc tak nagły zwrot w stronę siatkówki?**

– Nie tak znów nagły, bo wspieram ją od kilku lat, a dwa sezony temu Trans-Gaz był głównym sponsorem kadetów TSV. Do tego mój syn grał i gra w zespołach młodzieżowych, a w ubiegłym roku zadebiutował nawet w pierwszym zespole.

*** Mimo wszystko wybór Roberta Hnata na nowego prezesa TSV może być dla wielu osób zaskoczeniem.**

– Był też i dla mnie, bo idąc na zebranie nie spodziewałem się wrócić z niego w roli nowego sternika klubu. Najpierw wszedłem do zarządu, a potem jego pozostali członkowie – Wiesław Pietryka i Tomasz Jadczyzyn – przekonali mnie, że warto podjąć się tego wyzwania.

*** Mieli mocne argumenty?**

Plany są ambitne

– mówi Robert Hnat, nowy prezes TSV

– Tworzy się coraz szersze grono sponsorów, a ich wizje rozwoju sanockiej siatkówki przekonują mnie, że wszystko idzie w dobrym kierunku. W poprzednim sezonie drużyna walczyła o utrzymanie się w II lidze, teraz chcemy powalczyć o górną część tabeli, a w perspektywie następnych lat awansować do I ligi. Plany są ambitne.

*** Kto ma w tym pomóc?**

– Nowym sponsorem głównym została firma Celfast, zastępując w tej roli Mansard. Obok tego ostatniego wśród sponsorów strategicznych są także: Stomil, Piekarnia Jadczyzyn, PBS Bank, MOSiR, Domet, Elbo, Sokół, Multi, Starostwo Powiatowe, ZS3, SP1, SP3,



ATW i Trans-Gaz. Mając nadzieję, że robimy coś dobrego, do współpracy zapraszamy kolejne firmy i instytucje, którym leży na sercu dobro sanockiej siatkówki.

*** W dwunastoosobowej kadrze pierwszego zespołu jest zaledwie trzech wychowanków TSV, co nie świadczy najlepiej o szkoleniu naszej młodzieży...**

– I dlatego chcemy postawić na to większy nacisk. W najbliższym sezonie juniorzy mają grać w lidze, a kadeci w turniejach. W ostatniej dekadzie młodzież pojedzie na obóz w Solinie. Utworzona zostanie też nowa grupa naborowa. Mam nadzieję, że już wkrótce drużyny TSV grać będą we wszystkich kategoriach wiekowych lig podkarpackich. Zamierzamy też nawiązać ścisłą współpracę ze szkołami, także z ościennymi powiatami.

*** Słowo na koniec – jaki będzie nowy sezon?**

– Na pewno lepszy niż poprzedni. I marzy mi się, byśmy mecze rozgrywali przy liczniejszej publiczności. Szykujemy niespodzianki dla kibiców. Do boju TSV!

Nocne łowy w „Sosenkach”

Wędkarze z koła nr 3 rozegrali VI Towarzyskie Nocne Zawody Gruntowo-Splawikowe. Na małym stawie w „Sosenkach” najlepszy okazał się Waclaw Och.



Pierwszy z lewej Waclaw Och, zwycięzca zawodów.

Do zmagania przystąpiło blisko 20 osób, które mogły łowić jedną z trzech metod: gruntową (na dwie wędkę), gruntowo-splawikową (po jednej) lub splawikową (jedną). Rywalizacja trwała od godziny 18.30 do 7 rano następnego

dnia. Niestety, ryby brały słabo, punktowano tylko drobnicą. Z dorobkiem 860 punktów wygrał Waclaw Och, łowiąc karasie. Miejsce 2. zajął Bronisław Krupiński (600), a 3. była Justyna Pietryka (250), którzy punktowali płotkami.

Dwie wygrane żeglarzy

Puchar Soliny na półmetku. Trzecią eliminacją były Regaty o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego, podczas których rozegrano też Puchar BWOPR. Tym razem mieliśmy dwa zwycięstwa – klasę T3 wygrał Jerzy Kusiak, a klasę laser standard – Jacek Moczarny.

W najbardziej sanockiej klasie T3 Kusiak (niezreżony) startował na nowej łodzi, co jednak nie przeszkodziło mu w zgarnięciu kompletu punktów. Pływał najrówniej, zwyciężając mimo wygrania tylko jednego z 5 biegów. Jako jedyny dwa razy najszybszy był Marek Sawicki z Naftowca, jednak ostatecznie przypadła mu dopiero 3. pozycja. Na 4. uplasował się Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego.

Podobna sytuacja miała miejsce w nowej klasie laser – dwa biegi wygrał tylko Rafał Gładysz z Naftowca, jednak przyszło mu się zadowolić 2. lo-

katą. Zwyciężył jego klubowy kolega Jacek Moczarny. Miejsce 3. zajął Wojciech Pietryka (BTŻ). W dwóch innych klasach nasi żeglarze także plasowali się na podiach – w T1 pozycję 2. zajął Aleksander Lenczyk z Albatrosa (jeden wygrany bieg, dwa razy 2.), a w T2 – najliczniej obsadzona – lokata 3. przypadła Waclawowi Skibie z BTŻ-u (zaczął od 2. miejsca, na koniec wygrał ostatni wyścig). Ponadto 7. był Marcin Wójcik, a 10. Jarosław Adamczuk (obaj z Naftowca). W klasie sportowej na pozycji 5. uplasował się Marcin Więcek (BTŻ).

Jedzie po zwycięstwo

Jerzy Żuber pewnie zmierza po końcowy triumf w klasyfikacji łącznej Cyklokarpat – w kategorii + 60 lat na dystansie Mega. Podczas dwóch kolejnych wyścigów kolarz Roweromanii Racing Team wygrał w Wojniczu i był 3. w Komańcu.

Po ważnym zwycięstwie w Jaszle nasz weteran jeszcze bardziej efektownie odniósł w Wojniczu, kolejnego zawodnika wyprzedzając o prawie 14 minut. Trasę liczącą 51,6 km pokonał w czasie 3:15.46,269. Żuber znacznie powiększył przewagę w klasyfikacji łącznej, tym bardziej, że nie startował jego najgroźniejszy rywal, Tadeusz Myćek z Sandomierza. Ten jednak odbił to sobie tydzień później w Komańcu (dystans 44,3 km), zajmując 1. miejsce. Zawodnik Roweromanii tym razem był 3. z czasem 2:22.00,894. Mimo wszystko po dwóch ostatnich wyścigach Żuber powiększył przewagę i jest coraz bliższy końcowego sukcesu.

Z dobrej strony pokazali się także „górale” Żbika Komańca. Podczas imprezy w Wojniczu na trasie Mega 4. był Arkadiusz Krzesiński, a w kategorii M2 przypadła mu 3. pozycja (czas 2:18.44,693). Najkrótszy dystans Hobby (30 km) Klaudia Kulak przejechała jako 6., zajmując też 2. miejsce w kat. K2 (1:51.36,499). Pozostałe lokaty

w dziesiątkach: K3 – 5. Katarzyna Bek, M1 – 4. Patryk Krzesiński, M2 – 9. Paweł Dołżycki, M3 – 10. Stefan Krzesiński.

Bieszczadzkie Żbiki lepiej zaprezentowały się przed własną publicznością. Na trasie Mega (44,3 km) A. Krzesiński był tym razem 2. generalnie z stratą 36 sekund do zwycięzcy, a w swojej kategorii nie dał konkurentom szans, wykręcając czas 1:43.27,920. Zbigniew Krzesiński zajął odpowiednio miejsce 8. i 5. Na dystansie Hobby (25,3 km) gospodynie trzykrotnie stawały na podium: K3 – 2. Dorota Telesz (czas 1:57.10,739), K2 – 3. Klaudia Kulak (1:41.10,439), K1 – 3. Sandra Krzesińska (1:54.47,082), do tego 6. Kamila Dubiel. Ponadto w M1 Patryk Krzesiński wywalczył 2. miejsce (1:11.16,100), a w M2 pozycja 5. Przypadła Grzegorzowi Biedze z Roweromanii.

Kolejna runda Cyklokarpat w następny weekend w Wierchomla, a tydzień później (sobota, 23 sierpnia) po raz siódmy zawitają one do Sanoka. Oj, będzie się działo!

Znów na podium!

Kolarz Roweromanii Racing Team, Marek Filipczak, lubi ekstremalne wyzwania. Po starcie w 12-godzinnym Maratonie MTB Mazovia zdecydował się na wyścig 24-godzinny, który rozegrał w Krubinie koło Warszawy. Efektem 3. miejsce w kategorii powyżej 40 lat.

Nieco wcześniej w pobliskich Łomiankach sanoczanin wygrał swoją grupę wiekową, tym razem jednak przyszło mu zadowolić się miejscem na najniższym stopniu podium. Być może znów powalczyłby o wyższą lokatę, gdyby nie błąd z początku wyścigu, gdy pomylił trasę, nadkładając około 12 kilometrów. W efekcie spadł aż na 17. miejsce, jednak potem zaczęło się mozolne odrabianie strat. Ostatecznie Filipczak przejechał 364 km (28 okrążeń), co dało mu 13. miejsce generalnie i 3. w kat +40 lat.

– Miałem wiele momentów kryzysowych, ale znów udało się pokonać własne słabości. Oczywiście pierwszego „dola” złapałem po pomyleniu trasy. Potem nieco pomogły mi półgodzinne przerwy i w końcu, po około pięciu godzinach od startu, noga zaczęła odpowiednio „podawać”. Bardzo szybko pokonałem 6 kolejnych okrążeń, wracając do czołowej dziesiątki. To dodało mi wiary i potem przez całą noc mocno pedałowałem, by około 5 nad ranem awansować na 3. miejsce, którego już nie oddałem – powiedział Filipczak.



Marek Filipczak – kolarz z charakterem.

Dla prawdziwych twardzieli

Już dzisiaj zapowiadamy imprezę biegacko-triatlonową, która w dniach 20-21 września odbędzie się w Bieszczadach. To Zaporowy Maraton, w skład którego wchodzić mają: triathlon, nordic walking na 22 km, półmaraton i ultramaraton na 50 km. A wszystko to na ciekawych trasach, wiodących m.in. przez kamieniołom czy zaporę. Całość wzbogaci „after party” z zespołami „Lao Che” i „Tołhaje” oraz innymi bieszczadzskimi artystami. W trakcie imprezy w Orelcu czynna będzie wioska kulturalno-artystyczna z atrakcjami dla kibiców i dzieci. Szczegóły na stronie: zaporowy.maraton.pl.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Sanok bez piłki...

Dramat sanockiego futbolu. Stworzona w trybie ekspresowym drużyna Ekoball Geo-Eko Stal miała występować w V lidze, tymczasem przez najbliższy rok nie będzie grać nigdzie. Wszystko przez protesty kilku klubów, które decyzję Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Krośnie uznały za niezgodną z jego statutem. Efekt jest taki, że po 68 latach Sanok zostaje bez piłkarskiego zespołu seniorów...

Widząc powolną agonię Stali, pomocną dłoń wyciągnął do niej konkurencyjny Ekoball. Najpierw podpisując porozumienie odnośnie drużyn juniorskich, pozwalające uzyskać licencję na grę w III lidze, a w poprzednim sezonie finansując pierwszy zespół w ostatnich siedmiu meczach. Po spadku do IV ligi pojawiło się pytanie: co dalej? Aby ratować seniorską piłkę dla Sanoka, zarząd Ekoballu podjął decyzję, by przejąć zawodników od Stali, tworząc drużynę

Piłkarski poker

Wydawało się, że trwające ponad miesiąc zabiegi Ekoballu przyniosły pożądany skutek, tym bardziej, że terminarz obejmujący mecze z udziałem nowej sanockiej drużyny pojawił się nawet na prestiżowym portalu 90minut.pl. W związku powyższym piłkarze pod wodzą Piotra Kota rozpoczęli ekspresowe przygotowania do nowego sezonu. Udało się rozegrać trzy sparingi, których efekt to zwycięstwo 4-3 nad LKS-em Piarowce

związku. Nie będę mówił, o które kluby chodzi, bo nie są to potwierdzone informacje. Do nas żadne oficjalne pismo jeszcze nie dotarło, więc czekamy na rozwój wypadków – mówił w ostatni poniedziałek Bogusław Rajtar, dyrektor Ekoballu.

Czekać nie trzeba było długo. Już we wtorek na stronie krośnieńskiego OZPN-u, w dziale aktualności pojawił się komunikat o treści: „Publikujemy aktualny terminarz klasy okręgowej seniorów, w którym uwzględniono treść pisma Rzecznika Ochrony Prawa Związkowego Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej w Rzeszowie, tj. bez drużyny Geo-Eko Ekoball Stal Sanok”. W tym momencie stało się jasne, że sanocki futbol w wydaniu seniorskim czeka przynajmniej rok hibernacji.

planowanym początkiem rozgrywek, nasza drużyna zostaje na lodzie, bo po prostu jest już za późno na to, by coś jeszcze zrobić. Gdyby związkowi działacze od początku twardo twierdzili, że Ekoball nie może występować w „okręgowce”, to może zdecydowałby się na grę w A klasie. A tak jest wielkie nic, a byli piłkarze Stali „za pięć dwunastą” szukać muszą nowych klubów.

– Trenowałem już z Polonią Przemysł, ale gdy przekazano mi informację, że Ekoball jednak grać będzie w „okręgowce”, zaraz wróciłem do Sanoka. Tymczasem okazuje się, że mimo wszystko w najbliższym sezonie przyjdzie mi stać między słupkami przemyskiej „Barcelony”. Do zobaczenia za rok, redaktorze, bo wtedy zamierzam wrócić do naszej drużyny – powiedział bramkarz Piotr Krzanowski.

Kanadyjski desant w „Arenie”

Jeżeli nie będzie powtórki z ubiegłorocznego przesuwania startu rozgrywek, już za niespełna miesiąc ruszy nowy sezon Polskiej Ligi Hokejowej. Drużyna Ciarko PBS Bank KH Sanok mocno się zbiori – ostatnio wzmocniło ją pięciu Kanadyjczyków, na czele z dobrze nam znanym Michael Dantonem.



Kanadyjczycy już w Sanoku. Od lewej: Matthew Williams, Justin DaCosta, Mike Danton i Jordan Knox.

Zawodnik ten zdecydował się spędzić następny sezon w barwach naszej drużyny. Wraz z nim do Sanoka przyjechało trzech innych hokeistów z kraju „Klonowego Liścia”: kolejny napastnik, 27-letni Jordan Knox, a także dwaj obrońcy – 29-letni Justin DaCosta i 25-letni Matthew Williams (a wczoraj dołączył do nich 28-letni napastnik Jordan Pietrus, mający też polskie obywatelstwo). Zawodnicy są już po pierwszych treningach i trzeba podkreślić, że bardzo ciepło przyjęci zostali przez drużynę.

– Wróciłem do Sanoka, bo świetnie się tu czuję, podobnie jak i moja rodzina. Już nie mogę doczekać się nowego sezonu i walki o najwyższe cele – powiedział Danton. – Mike bardzo przyczynił się do mojego transferu, pomagając mi w załatwieniu wielu spraw. Pierwszą styczność z drużyną Ciarko PBS Bank KH miałem rok temu, grając jeszcze w węgierskim Miskolcu. Wierzę, że czeka mnie bardzo udany sezon – dodał Knox. – Ja z kolei bardzo ciekaw jestem pierwszego spotkania z sanockimi kibicami, bo wiem, że bardzo żywiołowo dopingują drużynę – mówi DaCosta.

Jeżeli chodzi o inne kwestie kadrowe, to nadal nie wiadomo, czy w drużynie zostaną Martin Vozdecky i Martin Richter. Z pierwszym klub jest już po słowie, negocjowana jest jeszcze kwestia jego indywidualnej umowy z firmą Ciarko. Bardziej złożony jest temat z Richterem, który ma dość wygórowane wymagania. To jednak nie wszystko, bo o tym, czy klub zdecyduje się podpisać z nim umowę na kolejny sezon, zdecydować mają także nowe przepisy PZHL. Chodzi o to, czy zagraniczny bramkarz liczony będzie za dwóch obcokrajowców.

Hokejowi kibice już zastanawiają się, na co mogą liczyć w nowym sezonie. Czy nasza drużyna powalczy o obronę tytułu mistrza Polski? Rokowania są dobre, tym bardziej, że pod wodzą Tomasza Demkowicza i Marcina Ćwikły zawodnicy bardzo solidnie przepracowali okres przygotowawczy, poświęcony na „ładowanie akumulatorów”. Potwierdziły to wyniki badań wydolnościowych, przeprowadzone przez sanoczanina Emiliana Zadarę, wykładowcę z Uniwersytetu Rzeszowskiego.



Krajobraz po przegranej bitwie – poobijani, zmęczeni i zniechęceni. Bo zakładanego celu nie udało się zrealizować. Sanok zostaje bez seniorskiej piłki.

dwa lata wcześniej niż pierwotnie przewidywano, czyli w momencie osiągnięcia piłkarskiej dorosłości przez chłopców z pierwszego naboru. Napisano wniosek do OZPN-u o wcieleniu zespołu do klasy okręgowej. W głosowaniu zarządu przypadł stosunkiem 6:5, ale do sprawy powrócono na walnym zjeździe delegatów, którzy poparli starania Sanoka. Padł wynik 46:24, przy 7 wstrzymujących się.

oraz bezbramkowe remisy z Przelomem Besko i Bieszczadami Ustrzyki Dolne. Tymczasem wkrótce do siedziby fundacji zaczęły napływać bardzo niepokojące sygnały.

– Bodajże w czwartek, czyli pięć dni po przyjęciu naszego zespołu do „okręgówki”, otrzymaliśmy wiadomość o zaskarżeniu uchwały OZPN-u przez kilka klubów. Ich zdaniem decyzja podjęta została niezgodnie ze statutem

No i pozamiatane

Wprawdzie działania Ekoballu, mające na celu ratowanie seniorskiej piłki w Sanoku, od początku obciążone były dużym ryzykiem, ale chyba nikt nie spodziewał się takiego rozwoju wypadków. OZPN najpierw odrzuca sanocki wniosek, potem go przyjmując, by na koniec wycofać się po odwołaniu kilku – nieoficjalnie mówi się o dwóch – protestujących klubów. Efekt jest taki, że na kilka dni przed

Miejmy nadzieję, że w jego ślady pójdzie więcej byłych zawodników Stali, którzy w sezonie 2015/16 zechcą znów grać dla Sanoka, tym razem w barwach Ekoballu.

Jak złośliwie spuentować temat? Ano chyba tak, że futbol w V-ligowym wydaniu jednak będzie w Sanoku, bo na „Wierchach” mecze w roli gospodarza rozgrywać ma LKS Piarowce. Zaiste marna to pociecha dla miejscowych kibiców.

Teraz potrzebny jest spokój

– mówi trener Piotr Kot, który w nowym sezonie miał prowadzić piłkarzy Ekoball Geo-Eko Stal Sanok

* Ponad miesiąc starań, chwile zwątpień i triumfów, ostatecznie jednak wszystko na nic. Twoi koledzy z Ekoballu mówią, że w tym czasie postarzałeś się chyba z 10 lat.

– Może nie aż tyle, ale trochę siwych włosów na głowie pewnie przybyło. Cały pierwszy miesiąc wakacji bardzo intensywnie poświęciliśmy na to, by drużyna mogła grać w „okręgowce”. Trudno, nie wyszło, teraz czas na parę dni odpoczynku. Muszę się zresetować.

* A może należałoby jeszcze spróbować zgłosić drużynę do A klasy?

– To już nie ma sensu. Pamiętajmy, że mówimy o piłkarzach, którzy poprzedni sezon spędzili na boiskach III ligi, będąc dosłownie o krok od utrzymania się. Większość z nich



z sentymentu do macierzystego klubu zgodzili się grać o dwa szczeble niżej. Ilu z nich pisaloby się na A klasę? Trzech, czterech? Czyli skład trzeba by było nie uzupełniać juniorami, ale o nich oprzeć, co

pewno odbiloby się na wynikach tej drużyny w I lidze podkarpackiej.

* Szkoda piłkarzy, bo trwali z myślą o Ekoballu, tymczasem tuż przed inauguracją rozgrywek muszą szukać nowych klubów.

– Tak, oni są największymi ofiarą całej tej sytuacji, ale sądzę, że okoliczne kluby przyjmą ich z otwartymi ramionami...

* Pierwotnie seniorska drużyna Ekoballu miała zadebiutować w sezonie 2016/17, czyli za dwa lata...

– Myślę, że nie będziemy czekać tak długo i jednak w przyszłym roku przystąpimy do rozgrywek seniorskich. W jakiej klasie? To się dopiero okaże. Liczę, że część zawodników Stali wróci do Sanoka.

* A co z Tobą przez najbliższy rok? – Zamierzam poprowadzić jakąś młodzieżową drużynę Ekoballu, choć nie wiem jeszcze którą.

* Kibicom pewnie teraz „gotuje się krew”.

– Za pośrednictwem „Tygodnika” chciałbym do nich zaapelować o to, by z dystansem podeszli do całej tej sytuacji. Złe emocje nigdy nie pomagają – teraz potrzebny jest spokój. W tym sezonie nie będzie sanockiej drużyny seniorów, ale może ta przerwa dobrze nam zrobi? Liczę, że za rok wrócimy silniejsi.



Podczas treningów w zespole panuje świetna atmosfera.

– Po kilku wyjściach na lód trudno ich jeszcze oceniać, ale pierwsze wrażenia są pozytywne. Jeżeli chodzi o Dantona, to fizycznie wygląda jeszcze lepiej niż w poprzednim sezonie, a do tego podkręca atmosferę w szatni. Knox to z kolei zawodnik bardzo ruchliwy i szybki, fajnie wygląda jego gra w parze z Petrem Sinaglem. Mniej nogę powiedzieć o obrońcach, ale obaj prezentują się solidnie. Da Costa zaimponował nam techniką – podkreśla Waldemar Bukowski, prezes Ciarko PBS Bank KH.

– Okres przygotowawczy uważam za bardzo udany, udało nam się zrealizować niemal wszystkie zakładane jednostki treningowe. Zawodnicy fizycznie prezentują się znakomicie, co przekłada się także na ich postawę na lodzie. Trudno zawczasu wyrokować, jak ułoży się nam nadchodzący sezon, ale jestem pełen optymizmu. Chcemy powalczyć nie tylko o obronę tytułu mistrzowskiego, ale i Puchar Polski. Liczę też na dobry występ w Pucharze Kontynentalnym – zapowiada trener Demkowicz.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ
Zdjęcia: TOMASZ SOWA